Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, środa 20 lipca 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 197

Czechosłowacja w obliczu radykalnych zmian

Jednolity front mniejszości narodowych — Węgrzy solidaryzują się ze Słowakami — Nowa fala konfiskat — Czesi żądają zawieszenia prasy polskiej

Bratislava, 19. 7. (PAT) W Bratislavie odbyła się sesja słowackiego przedstawicielstwa krajowego, na której posłowie słowackiego stronnictwa ludowego poddali ostrej krytyce stanowisko rządu wobec problemów słowackich. Mówcy wskazali na to, że

SAMORZĄD SŁOWACKI W OGÓLE NIE ISTNIEJE,

gdyż każda nawet najdrobniejsza sprawa, wymaga zatwierdzenia ze strony Pragi. Przypomina to stosunki, panujące w czasach Marii Teresy i Józefa II. O ustosunkowaniu się kół rządowych do samorządu słowackiego świadczy fakt, że rząd, który obecnie przygotowuje zmianę ustawy o samorządach, nie zwrócił się w ogóle do słowackiego przedstawicielstwa krajowego celem zasięgnięcia opinii w poszczególnych kwestiach. Oczywiście w tych warunkach nie ulega wątpliwości, że opracowywane przez rząd projekty okażą się w praktyce nieodpowiednie. Reforma winna być dokonana w ścisłej współpracy z przedstawicielstwem krajowym, gdyż wtedy osiągnie ona swój cel. Odnosi się to w szczególności do przygotowywanego obecnie przez rząd statutu narodowościowego.

Zwrócono również uwagę na

POKRZYWDZENIE SŁOWACJI NA POLU GOSPODARCZYM.

Na Słowację nakłada się coraz to nowe ciężary, rząd nie stara się jednak w ogóle o ich pokrycie, wskutek czego

STAN GOSPODARCZY SŁOWACJI STALE SIĘ POGARSZA.

Na ten fakt wskazywali nie tylko posłowie autonomistyczni, lecz również zwolennicy rządu, m. in. agrariusz Styk, który podkreślił, że Słowacja jest krzywdzona przez Pragę, nie otrzymując z funduszów państwowych subwencyj i przydziałów w należnej jej wysokości.

Również i posłowie węgierscy wystąpili z ostrą krytyką rządu, zwracając uwagę na

NIESPRAWIEDLIWE TRAKTOWANIE MNIEJSZOŚCI WĘGIERSKIEJ.

Wyrażali oni przekonanie, że kres obecnemu krzywdzącemu stanowi mogłaby położyć tylko

AUTONOMIA SŁOWACJI Z SEJMEM USTAWODAWCZYM.

Mor. Ostrawa, 18. 7. (PAT) Organ czeskich narodowych socjalistów „Ceske Slovo" w ostry sposób atakuje jedyne polskie pismo codzienne na Śląsku Zaolzańskim „Dziennik Polski", zarzucając mu, że podaje zmyślone wiadomości o rzekomym ucisku ludności polskiej w Czechosłowacji. Pismo zwraca się do władz

Z ŻĄDANIEM ZAWIESZENIA „DZIENNIKA POLSKIEGO",

podkreślając, że takie załatwienie się z organem ludności polskiej byłoby niewątpliwie w interesie porządku w cieszyńskim i dobra mieszkającej tam ludności czeskiej. Codzienne zaś konfiskaty pisma stanowią dostateczną podstawę prawną do zawieszenia.

Mor. Ostrawa, 18. 7. (PAT) Wczorajszy „Dziennik Polski" notuje następujący fakt: Hutnik Andrzej Martynek z Koszarzysk, zapisał w br. swe dzieci do polskiej szkoły mimo kilkakrotnych upomnień swego przełożonego, majstra w Hutach Trzynieckich, by wreszcie dzieci przeniósł do szkoły czeskiej. W konsekwencji tego

OD KILKU DNI NIE PRZYDZIELA MU SIĘ PRACY

przy zmianach niedzielnych a na jego miejsce powołuje się robotników zrzeszonych w organizacjach czeskiej demokracji. Praca w czasie zmian niedzielnych jest znacznie lżejsza a do zarobków dolicza się 70 procent dodatków.

Mor. Ostrawa, 19. 7. (PAT) Ekspozytura policji w Karwinie skonfiskowała dzisiejszy numer czasopisma polskiego „W obronie prawdy", redagowanego przez polskie organizacje katolickie a poświęconego w całości religijnym sprawom miejscowej polskiej ludności katolickiej.

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł.—l. r.) Według nadchodzących z Pragi czeskiej informacji, mniejszość polska jest w Czechosłowacji w dalszym ciągu przedmiotem terroru i szykan ze strony czeskiej administracji. Zanotować tu należy, że jedyne pismo mniejszości polskiej w Czechosłowacji,

„DZIENNIK POLSKI" ULEGŁ JUŻ W ROKU BIEŻĄCYM 680 KONFISKATOM

w 246 artykułach. Dlatego też w ostatnim numerze „Dziennik Polski" stwierdza, że bronić będzie nadal ludności polskiej i jej interesów, w najgłębszej wierze, że w państwie Czechosłowackim prędzej czy później

PRAWDA MUSI ZWYCIĘŻYĆ.

Pismo stwierdza też, że ostatnio uległo konfiskacie za podanie informacji o wydarzeniach, chociaż nie godziły one w interes państwa, dalej za krytykę władz administracyjnych, a wreszcie za krytykę instytucyj i osób prywatnych.

Z obrad parlamentarnych

Nowe uchwały Sejmu

Wybór komisji dla spraw kształtowania cen artykułów rolnych — Odrzucenie poprawek Senatu w ustawie ubezpieczeniowej — Ustawa o cechach przymusowych

Warszawa, 19. 7. (PAT) Wczoraj przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu.

Marszałek Sławek zawiadomił Izbę, że dnia 14 lipca rb. otrzymał od Premiera zarządzenie Prezydenta R.P. o uzupełnieniu obrad Sejmu projektem ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

Dla załatwienia tego projektu Marszałek zaproponował powołanie komisji specjalnej w składzie 30 członków, mianowicie: Bartczak, Floyar-Rajchman, Gardecki, Hołyński, Hutten-Czapski, Inglot, Jabłoński, Wł. Kamiński, Kielak, Kociuba, Kozłowski, Łubieński, Mincberg, Peleński, Płonka, Puławski, Sikorski, Snopczyński, Sobczyk, Sowiński, Stamm, Stazrak, Szumowski, Światopełk-Mirski, Terszakowec, Tyxoszenko, Waszkiewicz, Wróblewski, Zaklika i Zakrocki oraz pp. Dembicki i Suchorzewski.

Pos. Długosz zreferował następnie sprawozdanie komisji administracyjno-samorządowej o uchwale Senatu, odrzucającej nowelę o przymusie ubezpieczenia od ognia.

Pos. Zaklika podkreśla, że przymus ubezpieczenia jest słuszny, natomiast niesłuszne jest wprowadzenie monopolu na rzecz jednego z instytucji ubezpieczeniowych.

KAŻDY ROLNIK WINIEN MIEĆ SWOBODĘ UBEZPIECZENIA SIĘ TAM, GDZIE ZECHCE,

a tylko na wypadek gdyby się nigdzie nie ubezpieczył — ubezpieczenie winien objąć P.Z.U.W. Działalność P.Z.U.W. na podstawie dotychczasowych doświadczeń ocenia mówca raczej ujemnie, gdyż zakład ten, korzystając z prawa monopolu przerodził się w jakiś urząd biurokratyczny, na czym cierpią interesy rolnika. Wypłata odszkodowań odbywa się z długą zwłoką.

Sprawozdawca pos. Długosz w odpowiedzi pos. Zaklice stwierdza, że P.Z.U.W. przeszedł obecnie na inną formę działania, na usamodzielnienie inspektoratów powiatowych. Jest pierwszym zakładem, który daje bonifikaty, czego żaden prywatny zakład nie robi. Wypłaca odszkodowanie pożarowe, a w ostatnim roku wypłacił 160.000 na przebudowy, związane z komasacją. W odpowiedzi na zarzut, że zakład wypłaca ubezpieczenie w trzech ratach, mówca stwierdza, że parlament powział uchwałę, żeby P.Z.U.W. w 3-ch ratach wypłacał odszkodowanie, a przyczyną powzięcia takiej uchwały były fakty, że w czasach kryzysu MIAŁY MIEJSCE UMYŚLNE PODPALENIA W CELU OTRZY-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

ZGON KRÓLOWEJ-MATKI RUMUŃSKIEJ

Bukareszt, 19. 7. (PAT) RUMUŃSKA KRÓLOWA MATKA — MARIA, KTÓREJ STAN ZDROWIA POGARSZAŁ SIĘ WCZORAJ Z GODZINY NA GODZINĘ, ZMARŁA O GODZ. 18-ej W ZAMKU PELISHOR W SINAI. U ŁOŻA ŚMIERCI ZNAJDOWAŁ SIĘ KRÓL KAROL, NASTĘPCA TRONU MICHAŁ, KS. ELŻBIETA.

Mussolini zapowiada zwycięstwo generała Franco w ciągu roku

Depesza z okazji 2 rocznicy powstania

Rzym, 19. 7. (PAT.) Z okazji drugiej rocznicy wybuchu powstania narodowego w Hiszpanii, Mussolini wysłał do gen. Franco następującą depeszę:

„Z okazji drugiej rocznicy waszej narodowej rewolucji, która w trzecim roku swego trwania uświęcona będzie przez zwycięstwo, zechce pan przyjąć wyrazy szczerej sympatii i podziwu, które żywi naród włoski. Włochy faszystowskie są dumne, że przyczyniły się daniną krwi do waszego zwycięstwa nad destrukcyjnymi siłami w Hiszpanii i Europie. Ponieważ żadne przeciwieństwa interesów nie dzielą nas w jakiejkolwiek dziedzinie, krew naszych legionistów wylana bratersko i dobrowolnie u boku waszych wspaniałych żołnierzy, stworzy nierozerwalne węzły przyjaźni między naszymi obu narodami. Arriba Espagna".

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

MANIA UBEZPIECZENIA, które nie szło wcale na odbudowę. Raty są wypłacane punktualnie.

W wyniku głosowania zmiana Senatu została odrzucona.

Pos. Zakrocki referował zmiany Senatu do noweli o prawie przemysłowym. Komisja wypowiada się za przyjęciem zmiany, wprowadzającej nadzór nad działalnością Koła czeladników przez Zarząd Cechu, gdyż nie powinno być rozdziału pomiędzy pracą cechów a czeladników. Natomiast większość komisji wypowiedziała się przeciw drugiej zmianie Senatu, wprowadzającej fakultatywny przymus cechowy, uważając, że wprowadziłoby to skostnienie działalności cechów.

Pos. Jahoda-Żółtowski zwraca uwagę, że postulatem rzemiosła jest przywrócenie cechom pełnych uprawnień, umożliwiających im całkowite spełnianie swych zadań. Nie chodzi tu o żaden egoizm klasowy rzemiosła, lecz o ważną z punktu widzenia ogólnopaństwowego rzecz. PRZYMUSOWE CECHY NIE BĘDĄ ŻADNĄ PRZESZKODĄ DLA PRZECHODZENIA ROLNIKÓW DO RZEMIOSŁA, albowiem przemysł ludowy i domowy zostały wyjęte spod działania ustawy przemysłowej, nie tak łatwo będzie uruchomić jakiś przymusowy cech, gdyż poprawka Senatu prawo stanowienia ostatecznego o tym zastrzega ministrowi przemysłu i handlu. Nie ma jednak powodu przeciwdziałać zdrowym dążeniom organizacyjnym rzemiosła. Cech przymusowy przyniesie również ścisłe POWIĄZANIE RZEMIOSŁA Z DZIAŁALNOŚCIĄ IZB RZEMIEŚLNICZYCH.

W głosowaniu Sejm przyjął obie zmiany Senatu.

Wpłynęły i zostały przyjęte do laski marszałkowskiej m. in. interpelacje: p. Hutten-Czapskiego w sprawie niedostatecznego uwzględnienia w planie obsady szkół na rok 1938/39 zwiększenia etatów nauczycielskich, przewidzianego w budżecie na r. 1938/39, p. Skrypnyka w sprawie nieuregulowanego położenia prawnego kościoła prawosławnego w Polsce.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek tj. 21 bm. o godz. 11-ej.

Dekoracja komisarzy wystawy paryskiej wysokimi odznaczeniami francuskimi

Paryż, 19. 7. (PAT) W sobotę, jak już donosiliśmy, odbyło się w obecności prezydenta republiki uroczyste posiedzenie, na którym minister handlu Gentin udekorował komisarzy generalnych poszczególnych państw i ich zastępców wysokimi odznaczeniami francuskimi. Polskę na tej uroczystości reprezentował charge d'affaires Frankowski. Komisarz generalny pawilonu polsk. prof. tech. Niemojowski udekorowany został przez francuskiego ministra handlu komandorią Legii honorowej, a wicekomisarz pawilonu polskiego radca handlowy ambasady polskiej Stebelski komandorią orderu Czarnej gwiazdy.

Kulisy akcji niemieckich pastorów na Górnym Śląsku

Sensacyjna publikacja o stosunkach w niemieckim Kościele ewangelickim

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł. — l. r.). W ostatnich dniach ks. pastor Hans Harlfinger w Kolasowie na Śląsku, wydał broszurę p. t. „Kirche und Volkstum". Autor był zawsze jednym z najczynniejszych narodowych działaczy niemieckich na Górnym Śląsku. Kiedy jednak doszedł do przekonania, że polskie czynniki rządowe i kościelne wykazują dobrą wolę do pokojowego i sprawiedliwego unormowania stosunków w kościele ewangelicko - unijnym na G. Śląsku, pierwszy z pośród pastorów niemieckich nawiązał lojalną współpracę z czynnikami polskimi, stojąc na stanowisku, że tym sposobem lepiej przyczyni się sprawie kościoła i jego niemieckich członków. Warto tutaj podkreślić, że inni pastorzy niemieccy konsekwentnie bojkotowali ustawę z dnia 16 lipca 1937 o tymczasowym ustroju kościoła unijnego na G. Śląsku.

Pastor Harlfinger znając świetnie lud i stosunki w niemieckim obozie, daje w broszurze trafną ich charakterystykę, posługując się źródłowymi materiałami. Wykazuje on, że głównym motywem działania grupy niemieckich pastorów w stosunku do zwalczanej przez nią ustawy kościelnej, są nie względy religijne i kościelne, lecz przede wszystkim momenty nacjonalistyczne, obok których niepoślednią rolę odgrywa oportunizm jednostek. Pragną one bowiem sprowokować usuwanie ich z parafii, aby za tę cenę mogły uzyskać posady za granicą. Broszura dzięki obfitości materiałów, sensacyjnie wprost naświetla kulisy akcji tej grupy niemieckich pastorów, która pragnie ustawicznego podtrzymywania atmosfery zadrażnienia między polskimi władzami, a ewangelickim kościołem unijnym na G. Śląsku.

Między Francją a Anglią panuje doskonała zgoda

Doniosłe oświadczenie Chamberlaina

Londyn, 19. 7. (PAT.) Premier Chamberlain zapytany w sprawie wymiany listów, której dokonał z premierem Daladier, oświadczył, że mają one charakter prywatny i nie są przeznaczone do publicznego ogłaszania. Dodał on jednak, że treść tych listów potwierdza raz jeszcze doskonałą zgodę istniejącą między obu rządami. Zaprzeczył on, jakoby te listy nakładały nowe zobowiązania na W. Brytanię. Zapytany w dalszym ciągu, czy treść listów zgadza się z wiadomościami, podanymi na ich temat przez prasę, oświadczył Chamberlain, iż głosy prasy nie są pozbawione podstaw, informacje jednak uzyskane przez dzienniki nie pochodzą od niego.

Powódź na Śląsku Cieszyńskim

Cieszyn, 19. 7. (PAT.) Dzisiejszej nocy przeszła nad powiatem cieszyńskim gwałtowna burza z ulewnym deszczem który w gminach Punkców i Dzięgielów spowodował wylew potoków Puncówki i Bobrówki z dopływami. Wszystkie domy, położone nad Puncówką, zostały zalane wodą, ludność musiano ewakuować. Płody rolne w miejscowościach zalanych wodą zostały zupełnie zniszczone. Wypadku w ludziach nie stwierdzono.

Nie ma pasażerów do Czechosłowacji

Pustki na linii lotniczej Warszawa-Praga

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł. — l. r.) Już od kilku lat władze polskie bezskutecznie starały się o uzyskanie zezwolenia od władz czeskich na przelot polskich samolotów komunikacyjnych przez terytorium czechosłowackie. — Praga systematycznie wzbraniała się udzielić zezwolenia, dlatego też P.L.L. „Lot" nie mogły dotychczas nawiązać komunikacji lotniczej przez terytorium Czecho-Słowacji z Węgrami i Włochami. W rezultacie komunikację tę nawiązano za pośrednictwem samolotów węgierskich i obecnie Warszawę i Pragę łączy jedna tylko linia. Nie jest ona obsługiwana przez nasze lotnictwo. Jest to linia nie ciesząca się też wielkim powodzeniem, gdyż, jak wynika z danych cyfrowych, w r. 1937 odbyto na tej trasie zaledwie 281 lotów.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Stopniowe polepszanie się stanu pogody, tylko na wschodzie po przejściu burz i przelotnych deszczów utrzyma się jeszcze zachmurzenie duże.

Pryszczyca ma przebieg łagodny

Relacje Ministerstwa Rolnictwa

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł. — l. r.) Jak wynika z relacji ministra rolnictwa, w ostatnich tygodniach nastąpiło zwiększenie się liczby zagród objętych zarazą pryszczycy. Z jednej strony zjawisko to wynikło na skutek konieczności prowadzenia przez władze rządowe walki z pryszczycą i znacznych ulg w zarządzeniach ochronnych dla rolników w okresie letnim, z drugiej zaś strony zjawisko to zaistniało z racji celowego przeprowadzania sztucznego zakażenia bydła w miejscowościach o większej ilości zagród zapowietrzonych, a to w celu przyśpieszenia procesu przechorowania zwierząt. Z uwagi na okres letni Ministerstwo przypuszcza, że pryszczyca nie osiągnęła jeszcze największego nasilenia i że jeszcze może się rozszerzyć. Nie powinno to jednak budzić w społeczeństwie specjalnych obaw, gdyż przebieg pryszczycy jest zupełnie normalny i łagodny, a władze mają możność prowadzenia skutecznej akcji zwalczania pryszczycy, jeżeli tylko ludność, zwłaszcza rolnicza, stosować się będzie do wydanych w tej mierze zarządzeń.

Wyprawa polska w Alpach Wschodnich

Zell am See, 19. 7. (PAT) Członkowie Klubu wysokogór. P.T.T. dr. Z. Kuleszyna i dr. Zajączkowski, którzy wyjechali motocyklem w Alpy wschodnie dla badań botaniczno-leśnych oraz treningu wysokogórskiego, przybyli w dniu 14 bm. do Zell am See.

Z Polski poprzez Spisz, Fatrę i dolinę Wagu udali się do Wiednia, po czym przez Semmering i Schober-Pass dotarli w dolinę Enns, gdzie w okolicach Admont i Gesause dokonali pomiarów i obserwacji naukowych w lasach alpejskich modrzewiowo-świerkowych.

W dalszym ciągu przeprowadzono badania nad reliktową sosną w rewirach leśnych Radstadt i Forstaubach oraz nad drzewostanami urwiskowymi w dolinie Bluenbach koło Werfen. Tu również dokonano wejścia na najwyższy szczyt Alp salzburskich — Hochkoenig (2938 m) przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych wśród mgły i śnieżycy. W ogóle podróż odbywa się przy bardzo zmiennej pogodzie.

GRA NA ZWŁOKĘ

Konferencja w Evian les-Bains postawiła na porządku dziennym polityki światowej sprawę uchodźctwa żydowskiego, która bezpośrednio interesuje nie tylko samych Żydów, lecz wszystkie państwa, posiadające ich znaczniejszy odsetek.

Powiedzmy odrazu, że obrady w Evian nie dały rezultatu całkowicie zadowalającego. Okazało sie, że żadne z państw imigracyjnych nie ma ochoty wpuścić większej ilości Żydów, zwłaszcza gdyby mieli oni przyjechać bez pieniedzy. Nie można więc oczekiwać masowej i szybkiej emigracji żydowskiej. Było to do przewidzenia. Konferencja w Evian, jakkolwiek nie dała wyników natychmiastowych i zakrojonych na wielką skalę, jest jednak faktem poważnym, którego skutki mogą mieć duże znaczenie. Przede wszystkim — wysunięcie problemu uchodźctwa żydowskiego na forum międzynarodowym oznacza wejście kwestii żydowskiej w nową fazę rozwoju. Powtóre — konferencja w Evian i zapowiedziane już dalsze tego rodzaju zjazdy międzypaństwowe muszą pogłębić w społeczeństwie żydowskim poczucie konieczności oraz dodatnich stron emigracji, w której to sprawie nie można już grać na zwłokę.

W rozwiązywaniu problemu żydowskiego grę na zwłokę uprawiają obecnie dwa główne czynniki, Żydzi i Anglicy. Żydzi łudzą się jeszcze, że antysemityzm europejski jest objawem przemijającym, że takie rzeczy już bywały, a jednak wszystko wracało później do dawnych form. W tych swoich rachubach Żydzi mylą się niewątpliwie. Historia nie zawsze się powtarza, a pewne zjawiska nie wracają w tej samej postaci, lecz ulegają w ciągu dziejów zasadniczym przemianom. Tak właśnie ma się rzecz ze sprawą żydowską.

Że społeczeństwo żydowskie ciągle jeszcze nieszczerze odnosi się do idei wychodźctwa, tego liczne dowody spotykamy w prasie żydowskiej. Np. lwowska „Chwila“ niby to uznaje celowość, potrzebę a nawet dodatnie strony emigracji, ale równocześnie stara się przemycić inną zgoła myśl. W niedzielnym numerze pisała „Chwila“:

Wbrew bowiem temu, co nam prasa antysemicka w Polsce codziennie wmawia, nie tylko nie wyłączamy się od wysiłków w kierunku zwiększenia emigracji żydowskiej z krajów ubogich i stosunkowo przeludnionych, ale dziś, bardziej jeszcze niż kiedykolwiek, szukamy możliwości emigracji i z sympatią witamy każde oświadczenie rządu jakiegoś kraju, który deklaruje swą gotowość dopuszczenia imigracji żydowskiej. Także nasz energiczny protest przeciw dyskusji emigracjonistycznej w Polsce i przeciw antysemityzmowi, wynika właśnie z obawy, że zacne wysiłki antysemitów w kierunku zmuszenia nas przemocą do opuszczenia Polski zamkną nam te nieliczne i wąskie ujścia emigracyjne, które stoją nam jeszcze w chwili obecnej do dyspozycji.

A więc wszystko w porządku. Żydzi sami pragną emigrować i proszą, aby im w tej akcji nie przeszkadzać. Cóż, kiedy o kilkanaście wierszy dalej czytamy:

Chodzi więc o pożyczki dla krajów, których wysiłki o powiększenie emigracji żydowskiej motywowane są trudnościami natury ekonomicznej. Wiadomo, że motywy takie wysuwają przede wszystkim kraje Europy wschodniej i południowej, nie zaś Niemcy, których prześladowania antyżydowskie wypływają wyłącznie z doktryny rasistowskiej. Plan ten uważamy za rozsądny i celowy nie tylko dlatego, że otwiera on widoki dopływu świeżych kapitałów, których w Polsce nigdy nie może być zadużo, ale i dlatego, że pożyczka międzynarodowa dla takich krajów oznacza równocześnie dyskusję międzynarodową o położeniu Żydów w Europie południowo-wschodniej.

Słowa te są wyrazem upartej gry na zwłokę, bo może Polska dostanie jakąś grubszą pożyczkę międzynarodową, a za to zaniecha starań o stopniową emigrację ludności żydowskiej? W dodatku „Chwila“ przypomina, że z pożyczka przyszłaby do nas i kontrola międzynarodowa czy Żydom dobrze się w Polsce dzieje. Wątpimy bardzo, aby Polska mogła i chciała przyjąć pożyczkę pod takimi warunkami. Sądzimy, iż dla Żydów polskich byłoby o wiele korzystniej pogodzić się z myślą o stopniowym wychodźctwie i zaprzestać gry na zwłokę. Im prędzej Żydzi polscy, węgierscy, rumuńscy itd zorientują się w sytuacji, im prędzej ocenią należycie obecne stosunki socjologiczne i ekonomiczne w krajach europejskich, tym szybciej posunie się naprzód sprawa emigracji oraz rozwinie się w narodzie żydowskim stanowcza wola posiadania własnego państwa.

W kwestii żydowskiej gra na zwłokę również Anglia. Rzucając w ubiegłym roku myśl stworzenia niepodległego państwa w Palestynie, Anglia nie spodziewała się napotkać na tak silny opór obydwu stron bezpośrednio zainteresowanych, tj. Arabów i Żydów. Opozycja Arabów była do pewnego stopnia uzasadniona niechęcią ustępowania z terytorium, na którym się zasiedzieli. Opozycja żydowska miała przyczyny mniej uzasadnione: 1) Żydzi uważali, iż podział Palestyny projektowany przez mandatariuszkę Ligi Narodów, Anglię, był dla nich za mało korzystny, 2) bali się — zwłaszcza Żydzi środkowo-europejscy — odpowiedzialności za własne państwo, a nade wszystko 3) nie liczyli się oni dość poważnie z koniecznością emigracji. W rezultacie Żydzi zastosowali w sprawie państwa palestyńskiego grę na zwłokę. W ten sam sposób odpowiedziała im Anglia. Żydzi nie chcą zgodzić się na podział Palestyny i na konkretne zajęcie się budową swojej państwowości, a w odpowiedzi na to Anglia nie chce przeprowadzić pacyfikacji Palestyny. Władze mandatowe brytyjskie patrzą z zimną krwią na mordercze walki między Arabami i Żydami. Nie należy spodziewać się, aby Anglia chciała szybko położyć kres stanowi anarchii, jaki wytworzył się w Palestynie. Celem władz angielskich jest zmęczenie zarówno strony arabskiej, jak i żydowskiej, a następnie zmuszenie ich do przyjęcia angielskiego projektu podziału Palestyny i budowy państwa żydowskiego.

W grze na zwłokę zwycięża silniejszy, toteż mamy nadzieję, że Anglia prędzej czy później przeforsuje swoje zamiary. Idą one na ogół po linii interesów wszystkich państw przeludnionych mniejszościami żydowskimi, a w perspektywie historycznej są one również korzystne dla samych Żydów. Anglia nie podejmuje zazwyczaj inicjatywy w sposób lekkomyślny i trwa uparcie przy raz powziętym zamiarze. (int.)

Jeszcze cyrylica i kalendarz juliański

(M. P.) Artykuł „Dziennika Polskiego“, zatytułowany „Nazwa, kalendarz i alfabet“ wywołał replikę w „Dile“. Nareszcie, co do jednej sprawy — dogadaliśmy się. Przynajmniej częściowo: „Diło“ przyznało, że i dla niego nazwy Rusin i ruski są równouprawniony obok Ukrainiec i ukraiński. Przyznając to zasadnicze równouprawnienie, które w „Dzienniku Polskim“ zawsze stosujemy praktycznie, „Diło“ wyraża się jednak, że „plączemy konsekwentnie“ obydwie nomenklatury. Zapytujemy: czy używanie na przemian takich nazw, jak Anglia i Wielka Brytania, Włochy i Italia, Rosjanie i Moskale „Diło“ określa także, jako „plątaninę“? Istnieją pewne przedmioty, pojęcia, kraje i narodowości, które mają po kilka nazw. Inna sprawa, że dwojakość terminologii narodowej sprawia kłopot partiom „ukraińskiej“ i „ruskiej“ (teraz piszemy w cudzysłowach!), do czego „Diło“ się przyznaje, pisząc:

Na naszym terenie termin „ruski“ stanowi pewną plątaninę dlatego, że jedna grupa w naszym narodzie używa tej nazwy dla podkreślenia swego narodowo-politycznego stanowiska.

Z faktu, że „Ukraińcy“ i „Rusini“ nie mogą się pogodzić co do nazwy swej narodowości nie wynika, aby Polacy mieli zarzucać swoją tradycyjną terminologię, obok której respektują także wolę większości społeczeństwa ukraińskiego, chcącego się nazywać Ukraińcami. Sądzimy, że sprawa nazwy została w dyskusji z „Diłem“ wyczerpana.

Co do alfabetu i kalendarza dyskusja utknęła na martwym punkcie, wskutek złej woli „Diła“, które pisze:

Mówiąc językiem prostym, to wygląda tak: „Dziennik Polski“ chce zaczynać układanie polsko-ukraińskich stosunków od „najlżejszych“ spraw, a więc zmiany kalendarza i alfabetu, od spraw, o których inne narody decydowały przez stulecia, a my od najważniejszych, bo domagamy się aż... poszanowania praw narodowych.

Bardzo lubimy język prosty, byle mówił prawdę. Niestety, prosty język „Diła“ tej prawdy nie zawiera. Alfabetu juliańskiego i cyrylicy nie uważamy bynajmniej za sprawy „najlżejsze“. Pisaliśmy wyraźnie:

Obok i niezależnie od nastrojów politycznych powinny być systematycznie regulowane i rozwiązywane doniosłe sprawy kulturalne, przede wszystkim alfabet i kalendarz, których zasięg jest najszerszy i najpowszechniejszy.

Nie rozumiemy, jaki interes ma „Diło“ we wmawianiu nam lekceważenia dla spraw tak pierwszorzędnej wagi, jak cyrylica i kalendarz. Jeśli te właśnie sprawy stale wysuwamy, to nie dlatego, żebyśmy nie szanowali ukraińskich praw narodowych, jak „Diło“ nam sugeruje, ale dlatego, że konsekwentnie dążymy do równouprawnienia w dyskusji obok zagadnień ściśle politycznych także problemów kulturalno-społecznych, jak alfabet i kalendarz. Żałujemy mocno, że „Diło“ lekce sobie waży doniosłe sprawy kulturalne, nie chcąc o nich poważnie myśleć ani pisać.

JUNIORZY LECHII MISTRZAMI LWOWA

Piątkowy dzień na obozie piłkarskich juniorów był wolny od rozgrywek o mistrzostwo Obozu. Rozegrano natomiast spotkanie o mistrzostwo Lwowa między Lechią a T. S. L.-em Zwyciężyła Lechia 4:0 (3:0), zdobywając tytuł mistrza Lwowa. Poza tym odbyło się spotkanie towarzyskie „Gazów" z reprezentacją Obozu, które przyniosło nieznaczne zwycięstwo gospodarzom w stosunku 2:1 (0:1).

SZIGETI MISTRZEM TENISOWYM NIEMIEC

W Hamburgu rozegrany został finałowy mecz tenisowy w grze pojedyńczej panów o międzynarodowe mistrzostwo Niemiec. W meczu tym Węgier Szigeti po zaciętej walce pokonał Francuza Destremeau 8:6, 6:8, 6:3, 6:3.

SIAN ZWYCIEŻA T. S. L.

Sian—TSL 4:1 (1:1). Zawody o wejście do lwowskiej Ligi kregowej. Bramki dla Sianu strzelili: Turko (3) i Gibalewicz, dla TSL Bass II. Sędziował p. Sawaryn ze Lwowa.

OTWARCIE SEZONU BOKSERSKIEGO

W niedzielę nastąpiło we Lwowie otwarcie sezonu bokserskiego propagandowymi zawodami Ukraina—Świteź, rozegranymi na wolnym powietrzu na boisku Sokoła Batka. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Ukrainy 9:5 Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Waga musza: Kalt (Św.) wygrywa valkoverem z powodu braku przeciwnika.

Waga kogucia: Kit (Ukraina) zwycięża na pkt. Kalta.

Waga piórkowa Horbań (Św.) zwycięża Kuzmycza (Ukr.) w trzeciej rundzie przez techniczne k. o.

Waga lekka: Kulyk (Ukr.) wygrał na pkt. z Ciurajem (Św.).

Waga półśrednia: Oszczudlak (Ukraina) remisuje ze Skrzyszewskim (Św.).

Waga średnia: Bilyj (Ukr.) wygrywa przez k. o. w pierwszym zwarciu z Grochowskim.

Waga półcieżka: Kit II (Ukr.) wygrywa k. o. w pierwszym zwarciu z Zahaczewskim.

Waga ciężka: Pomirko (Ukr.) zwycięża valkoverem z powodu braku przeciwnika.

BAWOROWSKI PRZEGRAŁ Z SZIGETTI.

W piątek rozegrane zostały w Hamburgu na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rzeszy półfinały gry pojedyńczej panów.

W pierwszym półfinale Baworowski przegrał z Węgrem Szigetti w pięciu setach 6:3, 3:6, 6:4, 3:6, 8:6. W drugim półfinale Francuz Destremau eliminował Węgra Gabory 3:6, 3:6, 6:1, 8:6, 7:5. Do finału zatem zakwalifikowali się Węgier Szigetti i Francuz Destremau.

W grze mieszanej para Jędrzejowska—Baworowski wygrała z parą angielską Scott—Shaves 6:1, 3:6, 10:8, kwalifikując się do półfinału.

W Hamburgu panuje epidemia anginy i wielu zawodn. zachorowało. M. in. chorzy są: Volkmer-Jacobsenowa i Tłoczyński i nie wiadomo, czy będą mogli w sobotę grać.

MECZ Z CZECHO - SŁOWACJĄ PRZEŁOŻONY

Czecho-Słowacki Związek Tenisowy zwrócił się do Polskiego Związku Lawn-Tenisowego z prośbą o przełożenie meczu Polska - Czecho-Słowacja o puchar królowej Marji na dnie 29 do 31 lipca ze względu na niedyspozycję mistrzyni Czecho - Słowacji Millerowej. P. Z. L. T. prośbę tę uwzględnił i mecz wskutek tego odbedzie się o tydzień później.

POLSKA NA 11-TYM MIEJSCU NA LIŚCIE KLASYFIKACYJNEJ PIŁKARZY.

Znany dziennik szwedzki „Idrotsbladet" opublikował ciekawa klasyfikację państw świata w piłkarstwie. Lista ta przedstawia się następująco: 1) Włochy, 2) Brazylia, 3) Węgry, 4) Czechosłowacja, 5) Francja, 6) Szwajcaria, 7) Norwegia, 8) Niemcy, 9) Holandia, 10) Szwecja, 11) Polska, 12) Belgia, 13) Rumunia, 14) Kuba, 15) Indie Holenderskie.

Lista ta opiera się na wynikach o piłkarskich mistrzostwach świata. Dziennik przeprowadził jednak pewną korektę tych wyników. Charakterystyczne, że dziennik szwedzki umieszcza Szwecję na 10-ym miejscu, mimo że Szwecja zakwalifikowała się do półfinału i oficjalnie zajmuje 4 miejsce.

O puchar Prezydenta R. P.

WARSZAWA—WILNO 3:0

Wilno, 18. 7. Rozegrany w Wilnie mecz piłkarski o puchar Prezydenta R. P. pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Wilna zakończył się zasłużonym zwycięstwem Warszawy 3:0 (2:0).

Drużyna stołeczna wystąpiła w zapowiedzianym składzie. Barw Wilna bronił WKS Śmigły, osłabiony brakiem Pawłowskiego, Wilczka i Ballosska.

Już w 10 min. Baran zdobywa prowadzenie dla Warszawy. W dwie minuty później ten sam zawodnik zostaje sfaulowany przez Paszkiewicza, za co sędzia dyktuje rzut karny. Martyna strzela jednak obok słupka. W 40 min. Święcki mija obronę i strzela celnie przed wybiegającym bramkarzem Łosiem, który zastępował kontuzjowanego przed 5 minutami Czarskiego.

Po przerwie gra staje się jeszcze mniej ciekawa. W 27 min. Święcki ustala wynik meczu, strzelając obok robinzującego Łosia.

ŁÓDŹ—POMORZE 2:1

Łódź, 18. 7. W niedziele rozegrany został w Łodzi międzyokręgowy mecz piłkarski Łódź—Pomorze o puchar Pana Prezydenta R. P. Zwyciężyła reprezentacja Łodzi w stosunku 2:1 (1:1). Pierwsza połowa meczu dała wynik remisowy 1:1. Bramkę dla Łodzi zdobył Goszczko, a wyrównał Kamiński. Druga połowa meczu nie dała wyniku, wobec czego sedzia zarządził przedłużenie gry o 30 minut. W czasie dogrywki decydującą o wyniku bramkę zdobył dla Łodzi Lewandowski.

Drugi dzień zawodów w Bielsku

Katowice, 18. 7. W niedzielę na pływalni miejskiej w Bielsku odbywały sięw dalszym ciągu pływackie mistrzostwa Polski. Wyniki notujemy:

200 m: 1) Heidrich (Dąb) 2:54,6 min., 2) Rusin (EKS) 3:00,8 min., 3) Woźnicki 3:03,7 min.

100 m dowolnym: 1) Jędrysik (Giszowiec) 1:04, 6 min.

100 m grzbietowym pań: 1) Banaszewska (AZS) 1:33, 2) Fonfarówna (EKS) 1:33,4 min., 3) Dawidowiczówna (Hakoach) 1:35,7 min.

100 m klasycznym pań: 1) Bolówna (EKS) 1:35,2 min. (nowy rekord polski), 2) Szumilowski (Sokół, Bydgoszcz) 1:39,2, 3) Piszczykówna (Dąb) 1:40,1 min.

400 m dowolny pań: 1) Uratochwilówna (AZS) 6:235 min., 2) Dawidowiczówna (Hakoach) 6:36 min. (nowy rekord śląski), 3 Materówna (Dąb) 6:43,8 min.

Skoki z trampoliny: 1) Bredlich (Dąb) 133,08 pkt., 2) Maerz (Giszowiec) 127,7 pkt., 3) Majchrzak (Unia, Poznań) 108,66 pkt. Poza konkursem Ziaja uzyskał 125,22 pkt.

Wieża pań: 1) Szczepanowska (Dąb) 351 pkt., 2) Pietrzykowska (AZS) 29,91, 3) Kudlińska (Unia, Poznań 29,32 pkt.

200 m dowolnym: 1) Jędrysik 2,28,8. min., 2) Priebe 2:34,1 min., 3) Marchlewski 2:35,8 min.

3×100 zmiennym pań: 1) EKS Katowice (Bolówna, Hallierówna, Fonfarówna) 4:22,2 min. (nowy rekord polski), 2) AZS Warszawa 4:37,8 min., 3) Dąb 4:532 min., 4) Unia, Poznań.

4×200 dowolnym: 1) Legia, Warszawa 10,45 min., 2) EKS 10:85,6 min., 3) Cracovia 11:04 min. 4) Giszowiec 11:15,8 min.

PŁYWACKA REPREZENTACJA POLSKI NA MECZ Z FINLANDIĄ

Katowice, 18. 7. Po niedzielnych zawodach pływackich w Bielsku o mistrzostwa Polski, ustalony został skład reprezentacji na międzypaństwowy mecz z Finlandią, który odbędzie się w Warszawie 23 i 24 bm. Skład ten przedstawia sie następująco: 100 m dow.: Jędryski, Marchlewski, 200 m klas.: Heidrich, Rusin, 100 m na wznak: Kumant, Kowalski, 400 m dowol.: Jędrysik, Zubowicz, wieża: Maerz, Ziaja, trampolina: Maerz, Bredlich, 3×100: Kumant, Heidrich i Jędrysik, 4×200: Jędrysik, Marchlewski, Priebe, Szrajbman, 100 m dow. pań: Kratochwilówna Dawidowiczówna, 100 m na wznak: Banaszewska, Fonfarówna, 200 m klas.: Bolówna, Kowalska, 3×100 m zmienny: Banaszewska, Bolówna, Dawidowiczówna, skoki:: Szczepańska, Pietrzykowska.

Finlandia podejmuje się organizować Igrzyska Olimpijskie w 1940 r.

Helsinki, 18. 7. (PAT.) Komitet wyłoniony przez fińską Radę Ministrów, oraz magistrat m. Helsinek w składzie 10 osób (m. in. znajduje się w komitecie prezes fińskiego Komitetu Olimpijskiego, minister spraw wewnętrznych Kekonen) powział dziś uchwałę, że Finlandia może podjąć się roli organizatora Igrzysk Olimpijskich w 1940 roku.

Z chfilą nadejścia oficjalnej propozycji w tej sprawie od Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, zwołane zostanie nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej Helsinek, który wyasygnuje na ten cel potrzebne kredyty.

Pierwszy start Walasiewiczówny

W niedzielę, na boisku Skry w Warszawie odbyły się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, sprawnie zorganizowane przez gospodarzy.

Sensacją zawodów był pierwszy w tym roku na terenie Polski, start Walasiewiczówny. Zawodniczka ta zwyciężyła w biegu na 100 mtr. w dobrym czasie 12 sek. przed Jarzębińską (Skra) 13,8 sek.

Inne wyniki notujemy: 1000 mtr. — Kusociński (Warsz.) 2:34 min.; 2) Libera (Skra); 400 m. — Metelski (Warsz.) 54,1 sek.; 2) Trojanowski 54,2; wdal — Wojnowski (Warsz.) 603 cm; wzwyż — Maliszewski (Pol.) 160 cm; wzwyż i wdal pań — Wenclówna (Pol) 140 i 456 cm; 3.000 mtr. — Maryńowski (Warsz.) 9:25 min.; 2) Janiszewski (Syrena) 9:43 min.; dysk pań — Bałajówna (Skra) 30.63 mtr.; kula — Arciszewski (W) 11,92 m.; 2) Gajewski (Skra) 11,29 m

Dokoła Francji

Paryż, 18. 7. W niedziele rozegrany został 10-ty etap międzynarodowego biegu kolarskiego dokoła Francji, na trasie Perpignan—Montpellier, dystans 141 klm.

W etapie tym zwyciężył Belg Van Schendel w czasie 4:02:32 godz., 2) A. Magne, 3) Lauwers, 4) Mersch, 5) Clemens — wszysey w tym samym czasie co zwyciezca.

W łącznej klasyfikacji rozegranych dotąd 10 etapów prowadzi kolarz belgijski Van Verwaecke w łącznym czasie 60:03:28 godz., 2) Bartali 60:04:13 godz., 3) Vissers 60:11:14 godz.

Jędrzejowska-Baworowski pokonani w finale

Hamburg 18. 7. W niedzielę rozegrany został w Hamburgu finałowy mecz tenisowy w grze mieszanej o międzynarodowe mistrzostwo Niemiec.

W meczu tym para polska Jędrzejowska—Baworowski po walce zaciętej i wyrównanej pokonani zostali przez parę australijsko-francuską Wynner—Lesueur 5:7, 5:7

Final gry podwójnej pań rozegrany został pomiedzy dwiema parami australijskimi. Para Wynfer—Coyne pokonała parę Hopman—Stevenson 6:2, 6:2.

Hamburg, 18. 7. W sobotę wobec 2 tysięcy widzów rozegrany został półfinał w grze mieszanej pomiędzy para Jędrzejowska — Baworowski i parą angielska Hopman — Avory. Zwyciężyła para polska w stosunku 6:5, 11:9 kwalifikując się do finału.

W grze podwójnej panów para niemiecka Henkel — Metaxa wygrała w półfinale walkowerem z powodu niestawienia się Tłoczyńskiego i Baworowskiego. Tłoczyński jest w dalszym ciągu chory, tak, że Polacy musieli skreczować.

Szosowe eliminacje do mistrzostw Polski

Kraków, 18. 7. W niedzielę odbyła się ostatnia kolarska eliminacja szosowych mistrzostw Polski, zorganizowana przez krakowski O. Z. K.

Ostateczna klasyfikacja wyścigu przedstawia się następująco:

1) Kapiak Józef (Jur Warszawa) 7:15:18 godz., 2) Kapiak Mieczysław (Jur Warszawa) 7:15:19, 3) Wandor (Cracovia) 7:16:32, 4) Duda (Garbarnia) 7:36·15, 5) Frankowski (Kraków).

W klasyfikacji ogólnej obu eliminacji (pierwszej i trzeciej, druga została unieważniona) mistrzem szosowym Polski został Kapiak Józef — 15 pkt.

Według nieoficjalnej tabeli dalsze miejsco są następujące:

2) Kapiak Mieczysław 14 pkt.

3) Kiełbasa 14 pkt.

POLSKA W REGATACH ŻEGLARSKICH MARYNARKI WOJENNEJ

Kilonia, 18. 7. W Kilonii zakończone zostały 4-te międzynarodowe regaty żeglarskie o puchar niemieckiej marynarki wojennej. W ostatnim rejsie sukces odnieśli oficerowie włoscy, zajmując pierwsze miejsce. Ostateczna (łączna) klasyfikacja pucharu przedstawia się jak nstępuje:

1) Niemcy 45.57 pkt., 2) Włochy 29.7 pkt., 3) Anglia 16,87 pkt., 4) Francja 14.12 pkt., 5) Holandia 13.51 pkt., 6) Szwecja 9.72 pkte., 7) Estonia 8.89 pkt., 8) Polska 8.18 pkt., 9) Rumunia 59.1 pkt., 10) Dania, 11) Turcja.

ZWYCIESTWO TENISISTÓW W. L. T. K.

W niedzielę zakończony został w Warszawie dwudniowy mecz tenisowy pomiędzy drużyną warszawkiego L. T. K. a Pogonią katowicką. Mecz był półfinałem o drużynowe mistrzostwo Polski. Po dwóch dniach walk mecz zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 5:3.

MISTRZOSTWA POLSKI W KOSZYKÓWCE

Toruń. 18. 7. W niedzielę, w drugim dniu półfinałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski KPW w koszykówce uzyskano wyniki: Poznań—Radom 44:20, Pomorze—Katowice 37:32, Katowice—Radom 48:35, Poznań—Pomorze 64:32.

Na podstawie wyników do finału, który rozegrany zostanie 10 i 11 września b. r. w Radomiu, zakwalifikowały się reprezentacje WPW Pomorza i Poznania.

WYŚCIG KOLARSKI O PUCHAR DYR. LEWICKIEGO

Rozegrany w niedzielę wyścig kolarski o puchar przechodni dyr. Lewickiego, prezesa Ukrainy na trasie Lwów—Stryj—Drohobycz—Sambor—Lwów (230 km) zakończył się zwycięstwem Stepaniuka (Ukraina) w czasie 7:08,55, 2) Dubiel (Czarni) 7:17, 3) Stapiński (Czarni) 7:17.1, 4) Neugebauer (Strzelec — Rożen), 5) Proszczak (Strzelec —Rożen), 6) Opiat, 7) Buczak, 8) Bucyk (Ukraina), 9) Łata (Ukr.), 10) Fedak, (Ukraina). Do wyścigu stanelo 30 zawodników, ukończyło wyścig jedynie 10-ciu. Powodem takiej znikomej ilości zawodników, którzy doszli do mety były fatalne drogi oraz niebywały upał, na skutek którego kilku zawodników zemdlało. Organizacja zawodów bardzo sprawna.

OSTATNI BIULETYN ZE SCHODNICY

W dalszym ciągu rozgrywek w Schodnicy o mistrzostwo Obozu uzyskano w sobotę następujące wyniki: Junak—Lechia 2:2 (0:1), Polonia—TSL 5:3 (3:1). Spotkanie Junak—Lechia rozegrano równocześnie jako mecz o mistrzostwo Okręgu lwowskiego. Będzie ono powtórzone we wtorek, gdyż mimo dwukrotnej dogrywki nie dało rezultatu.

W niedzielę wyniki były następujące: Polonia—Pogoń 4:0 (3:0), Czarni—TSL 6:0 (1:0), Resovia—Junak 4:4 (3:2).

WIELKI DZIEŃ KRESOWEGO GRODU

Marsz. Śmigły Rydz w Zamościu

Zamość, 18. 7. (PAT.). W Zamościu odbyła się dziś wielka uroczystość przekazania Armii darów, ufundowanych przez społeczeństwo Ziemi Zamojskiej.

Całe miasto przybrało odświętny wygląd. Z odległych okolic przybyły liczne delegacje włościaństwa.

W oczekiwaniu na przybycie Marszałka Śmigłego - Rydza zebrali się na lotnisku wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, wojewoda Tramecourt, dowódca O. K. gen. Smorawiński wraz z generalicją, duchowieństwo z biskupem polowym Gawliną i biskupem lubelskim ks. Tulmanem na czele i in.

Punktualnie o godzinie 9 samochód, wiozący Pana Marszałka Śmigłego-Rydza wjechał na lotnisko wśród niemilknących okrzyków „Niech żyje". Przy dźwiękach Hymnu Narodowego Marszałek, dokonał z samochodu przeglądu wszystkich formacji, ustawionych na lotnisku, po czym zajął miejsce przed ołtarzem. Uroczystą mszę polową celebrował ks. biskup Gawlina, a podniosłe kazanie wygłosił ks. kapelan Nowak, podnosząc rycerską tradycję miasta Wielkiego Hetmana Koronnego, kanclerza Zamoyskiego.

Marszałek Śmigły-Rydz przeszedł następnie na podium przed stołami, przy których stały prezydia komitetów fundacyjnych, rodzice chrzestni sztandarów, ofiarowanych przez społeczeństwo pułkom artylerii. Po dokonaniu poświęcenia sztandarów Pan Marszałek wygłosił krótkie przemówienie do oddziałów, którym społeczeństwo Zamościa ofiarowało sztandary.

Z kolei nastąpiło wbijanie gwoździ przez ks. biskupa Gawlinę i Marszałka Śmigłego-Rydza, a następnie wręczenie sztandarów przez Marszał ka dowódcom pułków, po złożeniu przez nich przysięgi na wierność. Po czym poczty sztandarowe przedefilowały przed Marszałkiem.

Z kolei starosta Zamojski Sochański, jako przewodniczący miejscowego komitetu zbiórki na F. O. N., zwrócił się do Pana Marszałka z prośbą o przekazanie poszczególnym oddziałom miejscowym ufundowanego przez społeczeństwo miejscowe sumptem zebranych 55 tys. zł. sprzętu wojskowego w postaci 9 karabinów maszynowych, lekkich i ciężkich, oraz jednego samolotu szkolnego.

„My zgody pragniemy"

Chłop polski umie mocno trzymać pług i kosę ale jeszcze mocniej... karabin

Pan Marszałek w serdecznych i krótkich słowach podziękował za ten dar, po czym w imieniu zebranej ludności miejscowej wygłosił przemówienie wójt gminy Wysokie b. p. Wnuk, który zapewnił Pana Marszałka, że chłopi murem stoją przy Panu Marszałku. Wierzymy, że w ten sposób budujemy Polskę silną — mówił p. Wnuk. Pod twoim przewodem chłop gotów jest stanąć na każde zawołanie, bo Polskę kocha i nie pozwoli uszczknąć najmniejszego skrawka ziemi, wierząc, że krajowi trzeba zgody. My tej zgody pragniemy, dlatego miłujemy Cię chłopskim sercem, żeś nas do tej zgody wezwał, widzimy w Tobie następcę dawnych hetmanów i Wielkiego Marszałka". A dalej zaznaczył, że tym skromnym darem dla naszej Armii pragniemy zamanifestować, że jak będzie potrzeba, to na rozkaz Twój, Panie Marszałku, i my krwi naszej żałować nie będziemy. Podkreślamy, że chłop polski godzien jest polskich rycerzy. Jak umie twardo trzymać w ręku pług lub kosę, tak jeszcze mocniej — karabin. Więc weź nasze chłopskie serca i żyj nam ku wielkiej chwale Ojczyzny.

Z lotniska Pan Marszałek Śmigły-Rydz udał się do kolegiaty, gdzie powitał go ks. biskup Fulman i ks. prałat Zamojski Harcman. Pan Marszałek z udziałem rodziny Zamoyskich złożył wieniec na trumnie hetmana Jana Zamoyskiego, oddając hołd jego prochom. Stamtąd Pan Marszałek udał się wśród niemilknących owacyj ludności do ratusza, gdzie odbyła się uroczystość nadania obywatelstwa honorowego m. Zamościa. W głównej sali obrad zebrał się w komplecie Zarząd miasta i rada miejska. Miejsca zajęli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz zaproszeni goście. Pan Marszałek zajął miejsce na specjalnie przygotowanym fotelu, naprzeciw zarząd miasta i rada miejska.

Burmistrz Zamościa Michał Wazowski powitał serdecznie Pana Marszałka i prosił Go o przyjęcie honorowego obywatelstwa m. Zamościa, nadanego mu przez radę miejską. Następnie burmistrz Zamościa wręczył Panu Marszałkowi ozdobny dyplom i pamiątkowy album miasta Zamościa.

Nawiązując do przemówienia przedstawiciela m. Zamościa Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił przemówienie, w którym omówiwszy historię miasta Zamościa, jego powstanie, rozwój i szczytną służbę Rzeczypospolitej powiedział:

„Szanowni państwo. Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie. Upadają i powstają cywilizacje, ale zawsze i wszędzie u kolebki, u fundamentów każdej cywilizacji, u fundamentów każdego zdrowego poczynania państwowego, zobaczymy te trzy elementy współdziałające, zharmonizowane, zgrane. Zobaczymy zawsze przy tamtych dwóch elementach ten trzeci, który, bez względu na zmieniające się czasy, zawsze stanowi, jak gdyby ochronny mur, ażeby tamte dwa mogły grać, mogły rozwijać się.

Na jeden jeszcze moment zwrócę uwagę. Od założenia miasta upłynęło prawie 360 lat. Cóż to miasto odtąd przeszło? Wojny kozacko-tatarskie, wojny szwedzkie. Dochodzimy w końcu do wielkiej epoki Napoleona. Powstanie Listopadowe. Wreszcie to miasto, jak gdyby ostatnim tchem przypominając sobie swoją sławę, swoją wielką przeszłość wojenną, jeszcze w naszych czasach stanęło na drodze i zagrodziło drogę zagonowi Budiennego w polskiej wojnie. Co to znaczy? Co to znaczy — pytamy się my, którzy tak przyzwyczajeni jesteśmy patrzeć na kruchość dzieł ludzkich, na to, jak szybko one mijają. Tutaj — tak długo to trwa, tak długo pracuje i tak długo działa. Jakiż wniosek z tego? Oto wniosek ten, że trud ludzki przedsięwzięty dla dobra celów osobistych, jest przemijający. Do niego odnosi się powiedzenie: sic transit gloria mundi. Ale trud ludzki i czyn ludzki, związany z wielką ideą, trwa, odnawia się, nie przemija. Bo tych kilkaset lat w życiu narodu to nie jest bagatela. Ileż przemijało burz, ileż rozpaliło się i zgasło namiętności ludzkich. Ile ambicyj ludzkich upadło, ile murów się rozsypało. Ale to gniazdo warowne trwało i służyło. A gdy ze zmiennością kolei ludzkich z biegiem czasu, materialne elementy potęgi gniazda zaczynają się rozsypywać, gdy mury zaczynają porastać zielskiem i trawą, gdy cegła zaczyna murszeć — wylania się z niego inna siła, siła moralna, działająca na każdego obywatela tu się wychowującego i tu przebywającego, siła moralna, wiążąca go z wielką przeszłością i podporządkowująca jego życie wspólnej plemiennej przyszłości.

Przemówienie Pana Marszałka przyjęte zostało przez zebranych frenetycznymi oklaskami i niemilknącymi okrzykami „niech żyje".

Następnie Pan Marszałek udał się do kasyna oficerskiego

———

Prasa niemiecka

Oskarża Czechosłowację

Berlin, 18. 7. (PAT.). Pomimo oświadczenia posła czeskiego w Berlinie, jak i czeskiego biura prasowego, dementujących pogłoski o ruchach wojska czeskiego na pograniczu Śląska niemieckiego, prasa niemiecka jednomyślnie wskazuje, że dementi praskie jest wymijające.

Rewelacje

Wykaz pierwszy członków „Wielkiego Wschodu" bez Szkotów

Wobec wielkiego zainteresowania opinii publicznej sprawą masonerii i w związku z rzekomymi rewelacjami na ten temat, które obiegły niedawno prasę polską, postanowiliśmy zrobić rzecz najprostszą: ogłosić spis masonów polskich. Rzeczywiście, sprawa może jest prosta, ale spis ten trzeba zdobyć. I to naprawdę — zdobyć. Masoni, sprytna mafia, a nasi reporterzy ani u szeregu wybitnych dygnitarzy, ani u przywódców partyj opozycyjnych, zwalczających masonerię nie mogli zdobyć zadowalniających informacyj. Katalogi masońskie są istotnie łatwe do nabycia za granicą i w ciągu ostatniego tygodnia postaraliśmy się o parę takich egzemplarzy: nie zawierają one żadnego ciekawego materiału. Masoneria jest mafią, a to co jest w niej jawne to, jak wszystkie rzeczy na pokaz — nieciekawe. Nazwiska tut. Reporterzy nasi byli w kłopocie.

Przeczytajmy, co piszą:

W sobotę rano wstałem z bolem głowy i nie wiedząc już co począć, aby zdobyć nie katalog, lecz po prostu spis masonów w Polsce, udałem się machinalnie na lwowski Paryż, do budek za teatrem. I od razu na pierwszym straganie zobaczyłem jakieś niebieskie broszurki. Wziąłem jedną z nich do ręki i włosy stanęły mi dębem na głowie. Historia wielkiego Wschodu, oraz spis braci polskich!!!

— Cena? — wykrzyknąłem.

— Na kila odchodzi, psze pana

— Co?

— 20 gr kilo.

Porwałem, pobiegłem do redakcji. Tam spotykam się z kolegą, który triumfalnie wymachuje jakąś zieloną, nie, raczej seledynową księgą.

— Ha!

— Co?

— Mam!

— Co?

— Masonów mam...

— Gdzie?

Powiedział coś nieprzyzwoitego, a po tym dodał:

— ...i tutaj także mam, w tej książce!

— Pokaż!

— Nie!

— Ha! A ja też mam.

— Gdzie? — zainteresował się wściekle.

— Tutaj!

Zasiedliśmy razem do pracy.

Rezultat pracy naszych reporterów, delegowanych specjalnie do sprawy masońskiej jest następujący:

Zawołanie masonów streszcza się w dwóch słowach: „Serwus Leon", i posiada jakiś tajemniczy sens. Pod zawołaniem, umieszczonym na początku zdobytych przez naszych reporterów spisów, widnieje szereg nazwisk. Ponieważ ogłoszenie tych nazwisk w pełnym brzmieniu groziłoby konfiskatą, przedstawimy numery telefonów (zwyczajem prasy antymasońskiej), oraz adresy, które na pewno zainteresują wszystkich, a cenzurę najmniej.

1) Z...baum E. W. Chm. 0300-00, znany przemysłowiec polski, właściciel znanego interesu, na którym on dla dobra Polski zarobił 3 miln. 2) K....j K. W. Mar. 0400-00 „Rudy Anglik". 3) P...t M K. Szpit., znany potentat prasowy. 4) K...lu C. Piotr. 0500-00, znany jako „polski Mucyk". 5) R...i, Zw. Zim. 0600-00, znany urzędnik kolejowy, któremu zawdzięczamy katastrofę pod Konstantynopolem w r. 1373. 6) J...cz J. K. C. Cyk., 0700-00, właściciel wielkiej łódzkiej fabryki gumy do żucia, oraz gumy do szelek. 7) F-ma Polkrak, 0800-00. 8) K...i, M. For. 0900-00, emerytowany generał armii albańskiej.

Spis podany przez nas znajduje się na pierwszej stronie w książce seledynowej. Treść następnych stron będziemy podawać kolejno w dalszych numerach.

Pierwsza strona kończy się zwykłym masońskim zawołaniem, znanym zwłaszcza wśród masonów lwowskich:

— Serwus. Leon!

Młodzież wobec zagadnień chałupnictwa

Jednym z najtrudniejszych i najbardziej zabagnionych zagadnień społecznych jest sprawa chałupnictwa. Wielokrotnie już opisywano skandaliczny wyzysk, uprawiany w ośrodkach pracy chałupniczej, toteż nie ma potrzeby opisów tych i budzących grozę obrazów powtarzać. Jedynym dotychczas wynikiem tych wszystkich alarmów prasowych pozostało sformułowanie żądań wydania ustawy chałupniczej. Żądanie to wydaje się całkowicie uspokajać nasze sumienie społeczne.

Tymczasem należy sobie zdać sprawę z tego, że takie stawianie zagadnienia jest właściwie jedynie pilatowym umyciem rąk.

Pierwsze już próby ustawowego rozwikłania zagadnień chałupnictwa — próby wprowadzenia umów zbiorowych musiały przekonać każdego, kto chce trzeźwo patrzyć na rzeczywistość, że doświadczenie dało wynik zdecydowanie ujemny. Umowa zbiorowa w chałupnictwie staje się natychmiast fikcją, pokrywającą formalnym przepisem rzeczywistość, tym bardziej groźnie ropiejącą — im się ją staranniej zasłania. Przepisy prawne, oparte na doświadczeniu organów, sprawujących opiekę i kontrolę w dziedzinie pracy najemnej nie dają i dawać nie mogą pożądanych efektów tu, gdzie struktura gospodarki pracą i kapitałem oparta jest na całkowicie odmiennych podstawach, a formy współpracy i wyzysku, zarówno faktycznie, jak prawnie przybierają postać szczególną, gdzieindziej nie spotykaną.

Być może, iż do rozważenia legislatywnych zasad sprawy chałupnictwa może wnieść nieco światła sięgnięcie do wzorów wczesnokapitalistycznych manufaktur, jednakże musimy pogodzić się z tym, że nawet przy intensywnie prowadzonej pracy, stworzenie ustawy chałupniczej wymagać będzie całych lat. Ponadto uzdrowienia stosunków w tej dziedzinie można tylko oczekiwać od gruntownej przebudowy organizacji chałupnictwa, czego nie dokona sama ustawa, nawet najlepsza.

I tu właśnie otwiera się ogromne, wdzięczne, a prawie całkowicie dotychczas zapoznane pole dla działalności młodzieży.

Kalkulacja „przedsiębiorców", korzystających z pracy chałupniczej jest, jak wiemy, rabunkowa, oparta na maksymalnym wyzysku, bowiem taka tylko metoda może tu dawać doraźny i wysoki zarobek. Praca oparta na zasadach gospodarczo racjonalnych, a więc na przykład organizowania i prowadzenia spółdzielni chałupniczych dawać musi przez wiele lat zyski bardzo skromne, niezbyt ponętne dla handlowców i przemysłowców typu kapitalistycznego. Jednakże młodzież, wyrobiona w ideałach pracy społecznej, nie obarczona jeszcze obowiązkami utrzymania rodzin, znaleźć może właśnie w chałupnictwie piękny teren pracy i zarobku skromnego, ale wystarczającego na utrzymanie, a rokującego nadzieję pewnego, choć powolnego wzrostu.

Z drugiej strony współdziałalność wydaje się najwłaściwszym instrumentem przebudowy struktury gospodarki chałupniczej; jednakże samorzutnego powstawania spółdzielni chałupniczych nie można oczekiwać, gdyż ludzie wchodzący tu w grę nie potrafią spółdzielni założyć, ani prowadzić. Trzeba do tego kierowników umyślnie wyszkolonych lub przynajmniej uzdolnionych. Organizacje młodzieżowe niewątpliwie posiadają takich w swych szeregach, toteż zwrócenie baczniejszej uwagi na zagadnienie chałupnictwa mogłoby stać się dla młodzieży doskonałą bramą wypadową „do szerokiej działalności publicznej".

Byłoby zapewne pożądane, aby np. w gimnazjach kupieckich wprowadzono specjalne wykłady i ćwiczenia uczące pracy z chałupnikami — może nawet nie byłoby trudne uzyskanie takiego uzupełnienia programów szkolnych. Tymczasem jednak, dla działania szybkiego — należałoby zorganizować przynajmniej specjalne kursy dla spółdzielców chałupniczych.

W każdym razie jedno wydaje się niewątpliwe — w dzisiejszym stanie rzeczy rozwiązanie sprawy chałupnictwa leży w ręku młodzieży i młode pokolenie winno się tą sprawą jak najszybciej zainteresować i przystąpić do działań konkretnych.

Przeciw prądowi

Co można sprzedać?

Do serii wyczynów warszawskich kombinatorów, do tych wspaniałych kawałów ze sprzedażą kolumny Zygmunta, opery, wydzierżawienia tramwajów i t. p. przybył jeszcze nowy: sprzedaż pewnemu naiwnemu przemysłowcowi śląskiemu całego koryta Wisły, wraz z dorzeczami.

Takie kawały na gruncie lwowskim jakoś się nie udają. Może Lwowian trudniej nabrać, a może naszym lwowskim „kombinatorom" brak odpowiedniej fantazji, wprawy, czy też sprytu. A przecież przy dobrej organizacji możnaby i we Lwowie robić doskonałe interesy. Pieniądze po prostu leżą na ulicy, tylko trzeba umieć je podnieść. Dla przykładu podam kilka projektów takich transakcyj, specjalnie dla Lwowa przystosowanych.

A więc przede wszystkim możnaby n. p. sprzedać, względnie wydzierżawić lwowski teatr. Interes świetny dla obu stron. Kupujący będzie pobierał subwencje z Magistratu, a jednocześnie może zwolnić cały personel artystyczny i techniczny i zawiesić przedstawienia, gdyż i tak nikt nie chodzi we Lwowie do teatru. Salę teatralną można natomiast za wysokim wynagrodzeniem odnajmować trupom amatorskim, zespołom objazdowym, lub organizatorom wieców i akademii. Ze sprzedażą opery byłaby już trudniejsza sprawa, bo przecież nikt nie zechce kupować kota w worku.

Proponuję dalej sprzedaż pomnika Mickiewicza, oraz projektu na pomnik Słowackiego, panoramy Racławickiej, niektórych muzeów (oczywiście jak najprędzej, przed wywiezieniem ich do Warszawy!), lwów przed ratuszem, brody pewnego krytyka muzycznego, babek aryjskich redaktorów pewnego lwowskiego koncernu prasowego, prawa nakładania mandatów karnych na placu Mariackim (znakomity interes!), wozów tramwajowych, ławek w ogrodach miejskich w godzinach nocnych, itd., itd.

Trochę sprytu, tupetu, trochę reklamy, a naiwni nabywcy na wszystko się znajdą. Nawet na Pełtew z dopływami.

RYKSKI

ZE SPORTU

Przed lekkoatletycznymi mistrzostwami Polski

Protektorat nad lekkoatletycznymi mistrzostwami Polski, które odbędą się w dniach 23 i 24 bm. w Warszawie, objął prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński.

W mistrzostwach tegorocznych po raz pierwszy wezmą udział okręgi poleski i wołyński. Sądząc z dotychczasowych zgłoszeń imiennych, należy przypuszczać, że w każdej konkurencji odbędzie się walka ciekawa, a wynik trudny będzie do przewidzenia.

Uwagę zwraca brak zgłoszenia Hermana, czołowego długodystansowca wileńskiego w biegu na 5.000 m, oraz Nojego na 10 km. Ten ostatni wszystkie wysiłki rezerwuje na bieg 5 km.

Warto zaznaczyć, że zarząd WOZLA postanowił najlepszym trzem zawodnikom w każdej konkurencji mistrzowskiej wręczać nagrody systemem olimpijskim, t. j. bezpośrednio po zakończeniu danej konkurencji.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA ANGLII

W sobotę rozegrane zostały lekkoatletyczne mistrzostwa Anglii w konkurencji międzynarodowej. Niezwykły sukces uzyskali Włosi, zdobywając 6 pierwszych miejsc. Wyniki notujemy: 100 yardów — Osendarp (Hol.) 9,8 sek., 440 yardów — Brown (Anglia) 49,2 sek., 880 y. — Coller (Anglia) 1:53,7 min., 1 mila — Wooderson (Anglia) 4:13,4 min., 3 mile — Emery (Anglia) 14:21,0 min., 6 mil — Beviaupqua (Włochy) 30:06,6 min., 120 y. płotki — Finlay (Anglia) 14,4 sek., 440 y. płotki — Bossman (Belgia) 541 sek., 4×440 y. — Barauca (Mediolan) 43,2 sek., maraton — Beeman (Anglia) 2:36:29 godz., kula — Profetti (Włochy) 14,07 m, dysk — Gonsolini (Włochy) 43,6 m, młot — Healien (Irlandia) 52,45 m, skok w dal — Maffei (Włochy) 752 cm, oszczep — Blake Way (Anglia) 60,8 m, trójskok — Boyce (Irlandia) 14,5 m, chód na dwie mile — Cooper (Anglia) 14:02,2 min.

PRZYGOTOWANIA POLSKICH ŁUCZNIKÓW DO MISTRZOSTW ŚWIATA W LONDYNIE

Tegoroczne VIII Łucznicze Mistrzostwa Świata odbędą się Londynie w czasie od 6 do 13 sierpnia. Spodziewany jest udział około 12 państw. Polski Związek Łuczników ma wysłać zespół męski oraz żeński.

Przygotowania do wysłania naszej reprezentacji są w pełnym toku. Wyłonienie reprezentacji nastąpi po przeprowadzeniu w Warszawie od 20 do 24 bm. specjalnego obozu eliminacyjnego.

Na obóz powołano:

Dubejową, Olearczyk, Moczulską, Skorupską, Spychajłową, Stępieniównę oraz Świstelnicką, a z panów: Borowiaka, Filipa, Gajaka, Gumińskiego, Majewskiego, Prugara, Tusza oraz Wojszwiłłę.

Reprezentacja polska bronić ma 7 nagród przechodnich oraz 4 tytułów mistrzostw świata.

W tegorocznych mistrzostwach świata obowiązywać będzie nowy regulamin międzynarodowy przyjęty przez kongres w Paryżu. Wspomnieć należy, że regulamin ten został opracowany przez Polaka Jana Pekulę.

Po zawodach odbędzie się kongres, w czasie którego nastąpią wybory nowych władz prezydium na okres 3 letni. Podkreślić należy, że dotychczas kierownictwo Międzynarodową Federacją Łuczniczą powierzano każdorazowo Polsce, która była inicjatorką utworzenia tej federacji w r. 1931.

Z CAŁEGO ŚWIATA

— Rada miejska m. Tokio zatwierdziła oficjalnie wszystkie projekty planów budowy urządzeń olimpijskich na rok 1940. Budżet poszczególnych budowli olimpijskich przedstawia się następująco: główny stadion olimpijski — 567 milion. yen, pływalnie — 136 milion. yen, wioska olimpijska — 12 milion. yen, stadion kolarski — 47,5 milion. yen, hala boksersko-szermiercza 9, ciężko atletyczna — 188 milion. yen. Budowa głów. stadionu olimpijskiego rozpocznie się w październiku b. r. i ukończona zostanie w lipcu 1940 roku. Budowa pływalni rozpoczęta zostanie w październiku rb. i ukończona w marcu 1940. Stadion kolarski już został rozpoczęty, ukończony zostanie we wrześniu 1939. Wreszcie wieś olimpijska rozpoczęta zostanie w styczniu 1939, zakończona w marcu 1940.

KURBAN SAID

Ali i Nino

80

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

(Ciąg dalszy)

—To znaczy — walka, — powiedział Ilias. — Zarówno dla nas, jak dla naszych ormiańskich sprzymierzeńców. — Nino odwróciła twarz ku oknu i milczała. Seid Mustafa poprawił turban.

— Allach, Allach! — rzekł. — Nie byłem na froncie i nie jestem tak uczony, jak Ali Chan. Ale znam prawo. Źle się dzieje, jeżeli muzułmanin musi w walce liczyć na lojalność niewiernych. W ogóle jest źle, jeżeli trzeba się na kogoś oglądać. Tak mówi prawo i takie jest życie. Kto dowodzi wojskami ormiańskimi? Stepa Lalaj. Znacie go wszyscy. W roku 1905 Mahometanie zabili mu rodziców. Nie wierzę, żeby mógł o tym zapomnieć. Nie wierzę w ogóle, żeby Ormianie po naszej stronie walczyli z Rosjanami. Co to zresztą za Rosjanie? Obdartusy, anarchiści, zbóje. Ich dowódca nazywa się Stepan Szaumjan i jest Ormianinem. Ormiański nacjonalista o wiele łatwiej porozumie się z ormiańskim anarchistą, niż mahometański nacjonalista z ormiańskim nacjonalistą. To jest tajemnica krwi. Przyjdzie do nieporozumień, jak Allach na niebie.

— Oprócz krwi istnieje jeszcze i rozsądek, — wtrąciła Nino. — Jeżeli Rosjanie zwyciężą, zarówno Lalaj jak Anronik drogo za to zapłacą.

Mehmed Haidar roześmiał się na głos i powiedział:

— Przepraszam was, przyjaciele, — myślałem tylko o tym, co będzie z Ormianami w razie zwycięstwa naszych. Jeżeli Turcy zaleją Armenię, nie będziemy przecież bronili przed nimi kraju dla Ormian.

— Takich rzeczy nie należy ani mówić, ani myśleć, — odezwał się gniewnie Ilias Beg. — Kwestia ormiańska zostanie rozwiązana w sposób bardzo prosty. Bataliony, wystawione przez Lalaja, wymaszerują do Armenii. Wraz z żołnierzami wyemigrują ich rodziny. Za rok nie będzie w Baku ani jednego Ormianina. Oni będą wówczas mieli swój kraj, a my swój. Będziemy po prostu sąsiadami.

— Iliasie, — odparłem. — Seid ma poniekąd rację. Ty pomijasz w zupełności zagadnienie rasy. Stepa Lalaj, którego rodzice zostali zabici przez muzułmanów, musiał by być nikczemnikiem, gdyby zapomniał o swoich obowiązkach krwi.

— Albo też politykiem, Ali Chanie, człowiekiem, który umie pohamować zew krwi, aby zaoszczędzić krwi swego narodu. Jeżeli jest rozsądny, będzie trzymał z nami, w swoim własnym interesie i w interesie swego narodu.

Kłóciliśmy się tak aż do wieczora. Wreszcie Nino odezwała się ponownie:

— Czymkolwiek jesteście, politykami, czy prywatnymi ludźmi, chciałabym, żebyście się za tydzień znowu tu stawili. Zdrowi i cali. Bo jeżeli walki mają się toczyć w mieście... — Nie dokończyła zdania.

W nocy leżała obok mnie, ale nie spała. Usta jej były rozchylone, a wargi wilgotne. Spojrzenie jej wybiegało za okno. Milczała. Objąłem ją. Zwróciła ku mnie twarz i zapytała szeptem:

— Czy i ty będziesz walczył, Ali Chanie?

— Ma się rozumieć, kochanie.

— Tak, — powtórzyła w zamyśleniu. — Ma się rozumieć.

Nagle ujęła moją twarz w obie ręce i przycisnęła ją do swoich piersi. Całowała mnie bez słowa, z szeroko rozwartymi oczyma. Zbudziła się w niej niepohamowana namiętność. Przycisnęła się do mnie w milczeniu, nienasycona, pełna żądzy, śmiertelnej trwogi i oddania się. Twarz jej była jakby odbiciem innego świata, świata, do którego ona jedna tylko miała dostęp. Wtem upadła na poduszki, przysunęła głowę moją tuż do swoich oczu i rzekła ledwie dosłyszalnym szeptem:

— A dziecko nasze będzie miało na imię Ali. — Potem zamilkła, obróciwszy zamglony wzrok ku oknu.

(C. d. n.)

Boy odpowiada paszkwilantom

„Ani Sobieski, ani nasza chlubna i ukochana całemu narodowi Armia nie potrzebują takich obrońców..."

Coraz częściej spotykamy się z objawami dzikich napaści ze strony ludzi, występujących w obronie niby „zniesławionych" przez literata bohaterów narodowych, w obronie honoru tych „zniesławionych" i honoru całej ojczyzny zarazem; ludzi, mających na oku przede wszystkim aktualny interes polityczny. Ostatnio rozpętała się specjalnego rodzaju nagonka na doskonałego pisarza, świetnego tłumacza, członka P. A. L. Tadeusza Żeleńskiego (Boya) w związku z jego ostatnią książką, która ukazała się nakładem Książnicy - Atlas p. t. „Marysieńka Sobieska" i została przyjęta przez krytykę literacką bardzo życzliwie a w każdym razie bez żadnych zastrzeżeń.

Dopiero parę dni temu rozpoczęła się dziwna i brudna robota paszkwilancka, której przeciwstawić się muszą nie tylko wielbiciele Boya, ale nawet ludzie, przyglądający się bez zbytniego entuzjazmu pewnym objawom działalności Boya: wszyscy którym zależy na czystości obyczajów literackich w Polsce walczyć muszą z paszkwilantami, znajdującymi się tylko o krok od szantażu. Najlepiej robotę paszkwilantów ilustruje nam Boy, który w „Kurierze Porannym" z dnia 17 b. m. dał odpowiedź „obrońcom" Sobieskiego w artykule p. t. „Nieboszczyk".

„Przed kilku dniami (ściśle 12 lipca r. b.) pismo „Nowa Rzeczpospolita" zamieściło notatkę otrzymaną rzekomo „z kół rezerwistów wojskowych". Autor notatki, na podstawie paru wyimków z mojej książki, najdowodniej i najopaczniej z interpretowanych przeze mnie samego, stwierdza, iż „zniesławienie Sobieskiego" — który, jak przypomina usłużnie, jest patronem jednego z naszych pułków — „nie ulega żadnej wątpliwości", i że „czas najwyższy, aby się upomnieć o cześć zniesławionego króla". Tak więc, z dniem 12 lipca „Nowa Rzeczpospolita" uczyniła się piastunem poczucia honoru pułków naszej armii, samozwańczym regulatorem ich w tej mierze obowiązków.

„Osobliwym trafem, nazajutrz (d. 13 lipca b. r.), dwa pisma warszawskie zamieściły inne notatki, również zaczynające się od słów: „z kół rezerwistów wojskowych piszą nam", identyczne w treści i doborze cytatów, ale nieco odmiennie zredagowane i dochodzące do tej samej konkluzji, że „czas najwyższy aby się upomnieć o cześć zniesławionego króla". Z tą chwilą wiadomo było już, że każde z określonej grupy pism będzie miało po kolei swojego „rezerwistę".

Nasuwa się pytanie: czy istnieje większa ilość rezerwistów, którzy, na przestrzeni dwóch dni — 12 i 13 lipca r. b. — poruszeni żywiołowym oburzeniem, skreślili, niezależnie od siebie, prawie jednobrzmiące notatki do paru pism (każde z pism zaczyna od zwrotu: „piszą nam"), czy też istnieje może jeden stary „pospolitak", który te wszystkie notatki od ręki spreparował? Rączej to drugie: poznaje się mistrza po chwytach...

Bądź co bądź, ten ostatni incydent stanowi tak wyraźną „kropkę nad i" w akcji, którą od paru miesięcy dokoła mojej książki rozpętano i którą rosnąca, do histerii dochodząca zaciekłość z każdym dniem podsyca, że, obrażony w dwóch najświętszych uczuciach Polaka: czci dla bohaterów i miłości dla naszej armii, skłoniłem się do odsuwanego z dnia na dzień zamiaru rzeczowego zestawienia pewnych akt tej sprawy. Ostatecznie i ja mam prawo do przedłożenia „dowodów rzeczowych". Nie mam tu, oczywiście, nadziei, ani nawet zamiaru przekonania tych, co tę brzydką robotę robią, dobrze wiedząc czemu i poco ją robią, ani też nie mam nadziei, aby jej zaprzestali; ale pragnę ludziom dobrej woli i dobrej wiary pomóc zorientować się bodaj w dość wymownej chronologii — a tym samym genezie — tej kampanii".

Dalej podaje Boy szereg głosów fachowców historyków i literatów, omawiających „Marysieńkę Sobieską" z sympatią a często z entuzjazmem. Boy zestawia te głosy a potem pisze:

„Oto zestawienie faktów — przydługie ale nieodzowne — dla ustalenia tonu, w jakim mniej lub więcej pochlebnie, mniej lub więcej krytycznie, pisano o mojej książce — aż do chwili, w której w pewnych kołach padło hasło, że ten uczciwy i rzeczowy stosunek do mojej książki trzeba zmienić, a w jego miejsce narzucić inny. Planowa celowość tej roboty jest uderzająca, metody zaś, jakich użyto, to są po prostu wypróbowane metody nieśmiertelnego don Bazylia z „Cyrulika sewilskiego". Znacie don Bazylia? Posłuchajmy jego programu:

„Oszczerstwo? — nie wiesz chyba doktorze, co pan lekceważysz! Wierz mi pan, nie ma tak płaskiej złośliwości, takiej ohydy, tak niedorzecznej baśni, której by, dobrze się wziąwszy do rzeczy, nie udało się wmówić mieszkańcom wielkiego miasta; mamy tu do tego ludzi wprost genialnych!... Zrazu, lekki szmerek, muskający ziemię niby jaskółka przed burzą, pianissimo, szemrze, śmiga i pomykając sieje zatrute strzały. Zło już poczęte: kiełkuje, pełza, wędruje i rinforzando, z ust do ust, idzie, sam diabeł wie dokąd"... (Etc. etc. patrz komedię Beaumarchais'ego).

Tutaj owo początkowe „piano, piano", miało — jak wykazał temat — charakter „patriotyczno - naukowy". Oszczerstwo — oczywiście; ale także subtelne „historyczno - literackie"! Metoda wyławiania poszczególnych zwrotów, będących często u mnie po prostu cytatem lub streszczeniem źródła, zyskała wspaniałe zastosowanie w tej swoistej publicystyce krytycznej ad usum okoliczności. Wyodrębnia się perfidnie pojedyncze zdania, zatajając całe stronice i rozdziały".

Omawia dalej Boy sprawę wędrówki „Marysieńki Sobieskiej" aż na salę sądową.

„Gdybyż kult Sobieskiego ograniczał się do takich enuncjacji zespolonej prasy partyjnej. Ale na sali sądowej wzięli go z kolei pod swoją pieczę — adwokaci. Tu urodziło się słynne moje „zniesławienie" zwycięzcy spod Wiednia, które obiegło potem prasę i nie-prasę, gdy wzięto na torturę adwokackie mój zwrot: „aktor, mający poczucie swego geniuszu, gdy mu nareszcie dane będzie zagrać na wielkiej scenie", zwrot, który znów wypłynął w orędziu anonimowego rezerwisty.

To jak Sobieski rwał się przez całe lata do wielkiej sceny dziejowej, jak się dusił — jako hetman jeszcze — w atmosferze małostek, swarów i mizerii obozowych, to wielokrotnie podnosiłem w swojej książce, cytując własne jego słowa i własne jego listy; tego, iż Wiedeń, siedziba dziedzicznego cesarza, był wówczas tą wielką sceną dla polskiego — choćby najbardziej bohaterskiego i genialnego — szlachcica na tronie, tego również nie będę wykazywał, nie chcąc ubliżać erudycji moich czytelników. Ale pragnę panu adwokatowi, tak pomysłowemu komentatorowi zwrotu o „prowincjonalnym aktorze mającym poczucie swego geniuszu", uprzytomnić jedno. Choćby to, że teatr wojny — „teatrum belli, — teatr zdarzeń politycznych, — aktorowie wypadków historycznych, to są zwroty tak utarte, że mogą się nasunąć pod pióro nawet komuś, kto nie byłby jak ja, przygodnym historykiem, a zawodowym i wieloletnim recenzentem teatralnym, a na domiar... ojcem aktora; wątpliwe zatem jest, czy pojęcie „aktor", a tym bardziej aktor genialny lub „mający poczucie swego geniuszu", może mieć w czychkolwiek a tym bardziej moich ustach charakter „zniesławiający"...

„...I odsłaniając metody tej grubo podejrzanej akcji na jej najświeższym — i z pewnością nie ostatnim — epizodzie, wracając do punktu, z któregośmy wyszli, chciałem powiedzieć dziś tyle: Panowie rezerwiści czy pospolitacy z „Nowej Rzeczypospolitej", wypuśćcie naszych bohaterów narodowych i pułki noszące ich wezwanie spod swojej opieki. Ani Sobieski, ani nasza chlubna i ukochana całemu narodowi Armia nie potrzebują takich obrońców".

Przegląd prasy

Problem środowiska — Druga rocznica wojny hiszpańskiej — Masoneria w Polsce

PROBLEM ŚRODOWISKA

W „Gazecie Polskiej" czytamy uwagi p. Z. Stahla o doniosłości i roli środowisk kulturalnych:

Problem środowiska, to rzecz pierwszorzędnego znaczenia. Środowisko umacnia w człowieku, utrwala i rozwija w nim złe lub dobre, te lub inne pierwiastki, zależnie od tego, jaki posiada charakter. Normalny, zdrowy człowiek potrzebuje środowiska, jako nieodzownego współczynnika swojego życia wewnętrznego i swojej pracy. Środowisko kulturalne, to przeciwieństwo kliki, czy też „sitwy". Środowisko nie jest spółką interesów, lecz wspólnotą pojęć i dążeń, utrwalanych i rozwijanych w ludziach, do tego samego środowiska należących.

Środowisko jest dziełem starej tradycji kulturalnej, w stolicach, które od dawna i ciągle swoją rolę spełniały. Warszawa, od lat kilkunastu dopiero powołana z powrotem do tej roli, skupiła ludzi pochodzących z rozmaitych stron Polski i z rozmaitych innych ognisk kulturalnych. Jej tradycyjna atmosfera cywilizacyjna nie mogła nadążyć za tempem i nowością zadań, które na nią spadły. Warszawa jako środowisko kulturalne godne stołecznego miasta musi dopiero stać się dziełem świadomego wysiłku i celowej organizacji.

We wszystkich dziedzinach życia, od polityki po sztukę i kulturę, sprawa przodującej roli naszej stolicy i jej promieniowania na życie całej Polski, to sprawa organizacji środowisk, które by wzmacniały w ludziach i pogłębiały rolę wielkich idei kierowniczych zdolnych do prowadzenia naprzód życia narodowego i budowania jego wielkości.

W dalszym ciągu pisze „Gazeta Polska":

Skoro obszar naszego państwa bowiem nie jest pod względem narodowościowym we wszystkich częściach jednolity, siła i żywotność prowincjonalnych miast polskich, jako ośrodków promieniujących na swoje ziemie, staje się nieodzownym elementem zwartości państwa i podstawą jego pogłębiającej się jedności. Jest rzeczą jasną, że nie na jedynym mieście stołecznym, lecz na zespole żywotnych miast prowincjonalnych, którym stolica przoduje, opierać musimy kulturalny rozwój naszego zróżnicowanego i bogatego tą różnorodnością organizmu narodowego.

DRUGA ROCZNICA WOJNY HISZPAŃSKIEJ

W drugą rocznicę wojny domowej w Hiszpanii pisze „Kurier Warszawski":

Być może, iż w dzisiejszym ruchu narodowym hiszpańskim, pod wodzą gen. Franciszka Franco, ale w swych odłamach i odcieniach dość różnolitym, istnieją wybujałości o zakroju totalistycznym. Snadnie jednak nazwać je można naleciałościami chwilowymi. Nie tylko nie będzie to objawem skłonności do złudzeń, lecz będzie przeciwnie objawem trzeźwości sądu, jeśli się przyjmie za pewne, że jutrzejsza Hiszpania, do której zmierza gen. Franciszek Franco, nie będzie ani faszystowska, ani nacjonal-socjalistyczna, lecz narodową w rodzimym i bardzo świadomym swej odrębności duchu i ujęciu hiszpańskim.

W drugą rocznicę powstania narodowego hiszpańskiego jesteśmy sercem i myślą z tą Hiszpanią, która dzień ten święci w kościołach, modląc się o ocalenie kraju przed czerwoną zagładą.

MASONERIA W POLSCE

O masonerii w Polsce pisze tygodnik „Naród i Państwo":

Filiacje masońskie na grunt Polski nie wydają nam się tak wielkie i tak apokaliptycznie groźne, jak to zdaje się wynikać z zakresu zainteresowań dzisiejszej akcji antymasońskiej. Rola masonerii w życiu polskim jest dziś raczej dość ograniczona, przy czym nie ma po temu warunków, by mogła znaleźć dla siebie łatwy teren szybkiego i znacznego rozwoju. Z punktu widzenia przyszłości życia politycznego i umysłowego Polski masoneria nie ma również warunków, by mogła być pozytywnym i twórczym czynnikiem tej przyszłości.

W zakresie środków porządkowo-policyjnych w odniesieniu do zagadnienia masońskiego słuszne jest dążenie do zupełnego ujawnienia organizacji masońskiej i wszelkich jej działań, podobnie jak to ma miejsce w szeregu państw, w których działalność masonerii jest jawna i jawnością tą dość skutecznie w celach swych politycznych ograniczona.

Zagadnienie masonerii, podobnie jak żadne zagadnienie życia publicznego, nie może jednak być rozwiązane za pomocą środków wyłącznie negatywnych. Momentem najistotniejszym musi tu być odpowiednie wzmożenie intensywności naszego życia politycznego, spotęgowanie śmiałości dążeń pozytywnych, szukanie rozwiązań w istotnej emulacji myśli, nie zaś tylko w próbie donośności głosu, czy też w zakresie środków czysto policyjnych.

Migawki

„Poćwiartowana hrabina" zamiast znaczka pocztowego

Jeżeli się napisało list, pragnie się jak najprędzej wrzucić go do skrzynki. Przedtem jednak trzeba kupić znaczek. Ha! Cóż prostszego? W każdej trafice, w pierwszej lepszej budce...

Otóż nie. Trafiki i kioski mało kiedy mają znaczki pocztowe. Dlaczego? No właśnie dlaczego? Pytasz w jednej i drugiej i słyszysz niezmienną odpowiedź: „Byli ale wyszli". Złość człowieka bierze, bo poczta na Lelewela już zamknięta, więc trzeba gnać na główną pocztę.

Za to zawsze można w budce dostać śliczną lekturę, bardzo budującą, w postaci tygodniowych zeszycików, zatytułowanych: „Poćwiartowana hrabina" albo „Miłość szpicla". Te zeszyciki czytuje z zapałem młodzież szkolna.

Wypadałoby może, aby czynniki miarodajne wglądnęły a raczej zaglądnęły do naszych kiosków i trafik i zarządziły pewne przesunięcia w kontyngencie towaru: mniej „literatury" a więcej znaczków pocztowych. Przecież ten towar nie ulega zepsuciu na gorącu. Jeżeli zaopatrzenie budek i trafik w znaczki pocztowe natrafia na trudności, to lepiej niech się nie nazywa, że znaczki są. Bo po co? **Oema**

DZIEŃ GOSPODARCZY

Organizacja budownictwa wiejskiego
na terenie Małopolski Wschodniej

Dnia 8 lipca b. r. odbyło się w Lwowskiej Izbie Rolniczej posiedzenie Komitetu dla Spraw budownictwa wiejskiego przy udziale zainteresowanych czynników i instytucji, jak Związek Izb i Organizacji Rolniczych, Lwowskie Towarzystwo Rolnicze, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, Silskyj Hospodar, Biuro Regionalnego Planu Zabudowań, Związek Osadników, oraz radcowie Lwowskiej Izby Rolniczej — członkowie Komisji Budownictwa Wiejskiego.

Na wstępie konferencji prezes Lwowskiej Izby Rolniczej, dr Kazimierz Papara podkreślił ważność zagadnienia budownictwa w odniesieniu do wsi i podziękował organizacjom i instytucjom, a przede wszystkim Związkowi Izb i Organizacyj Rolniczych, oraz Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych za wybitne zainteresowanie się tym zagadnieniem i pomoc okazaną Lwowskiej Izbie Rolniczej przy realizowaniu przez nią tak bardzo żywotnej, a tak zaniedbanej kwestii. Z kolei dyr. Związku Izb, p. Miklaszewski, a następnie kierownik Wydziału Budownictwa Wiejskiego C. T. O. i K. R., inż. Piaścik przedstawili obecny stan spraw budownictwa, które niestety na tle całokształtu prac zmierzających do podniesienia poziomu kulturalnego wsi i jej dobrobytu — pozostają daleko w tyle. Na czoło niedomagań wysuwa się sprawa planowania i regulacji osiedli tak aktualna na skutek przemian zachodzących w ustroju rolnym. Zamiast więc samorzutnie i bezplanowo rozrzuconych zagród należy tworzyć osiedla rozplanowane wzorowo, o celowym przystosowaniu do zadań, jakie mają wypełnić. Dalszym niedomaganiem jest zły stan osiedli, pod względem zdrowotnym i technicznym, bardzo dotkliwą jest też sprawa materiałowa, t. j. sprawa zaopatrywania drobnych gospodarstw w tani i łatwy do uzyskania materiał budowlany.

Obecnie 3 Izby Rolnicze, a to: Lwowska, wileńska i lubelska przyjęły na siebie wdzięczną, lecz jakże trudną rolę pionierską, tworząc u siebie Inspektoraty budownictwa wiejskiego. Akcja ta, należy się spodziewać, wejdzie w orbitę zagadnień całego samorządu terytorialnego i gospodarczego.

Plan pracy na najbliższy okres przedstawił inspektor budownictwa, p. Czepielowski, a przewodniczący Komisji Budownictwa Wiejskiego inż. Wekluk złożył sprawozdanie z prowadzonego obecnie przez Izbę kursu dla cegielników.

W dyskusji poruszono różne bolączki wsi w dziedzinie budownictwa i wysunięto cały szereg wniosków i postulatów. Głównie zwrócono uwagę na 2 okoliczności: akcja zapoczątkowana przez Lwowską Izbę Rolniczą wymaga dużo pieniędzy, potrzebuje także odpowiednią ilość sił fachowych. O pomoc kredytową należałoby więc zwrócić się do Państwowego Banku Rolnego i Funduszu Pracy, a celem przeszkolenia techników budowlanych — Lwowska Izba Rolnicza powinna zorganizować specjalne kursy. Należy dążyć, by przy każdej Radzie Powiatowej był przynajmniej jeden technik dla budownictwa wiejskiego. Dużą rolę odegrałyby spółdzielcze składy materiałowe, które by dawały towar na 6 miesięczny kredyt bezprocentowy.

Odbyte zebranie dało zatem w dyskusji obszerny materiał programowy, który posłuży Lwowskiej Izbie Rolniczej do dalszego prowadzenia zapoczątkowanej akcji, mającej na celu podniesienie naszego budownictwa wiejskiego.

Udział Polski w światowej wystawie w N. Jorku

W związku z udziałem Polski w Światowej Wystawie w Nowym Jorku, Państwowy Instytut Eksportowy podaje do wiadomości, że będzie organizował w pawilonie polskim specjalną salę eksportową. Bliższe szczegóły, dotyczące rozmiarów poszczególnych stoisk nie są jeszcze ustalone. Tym niemniej jednak wszystkie firmy, zainteresowane w wystawieniu swych eksponatów w omawianej sali, winny niezwłocznie rozpocząć nadsyłanie swych zgłoszeń do Instytutu. W zgłoszeniu tym firma winna podać dokładnie, jakie próbki zamierza wystawić i ile przypuszczalnie miejsca będzie na ten cel potrzebowała. Instytut zaznacza, że całość powierzchni użytkowej sali eksportowej wynosić będzie około 200 mtr. kw., toteż dla poszczególnych eksponatów będzie zapewne przeznaczone maksymalnie 2 mtr. kw., z tym oczywiście, że dla niektórych branż przestrzeń ta będzie zwiększona, dla innych zaś zredukowana. Instytut nadmienia, że prócz sali eksportowej znajdować się będzie na Wystawie jeszcze sala produkcji szczytowej, w której według uznania generalnego komisarza Wystawy Nowojorskiej, będzie pomieszczony szereg innych artykułów, eksponaty zaś w sali eksportowej będą miały charakter ściśle handlowy. W miarę napływu zgłoszeń od poszczególnych firm, oraz po ustaleniu szczegółowych warunków, Instytut będzie przeprowadzał oddzielną korespondencję z każdym poszczególnym wystawcą. Ze względu na powagę omawianej imprezy próbki podlegać będą bardzo ścisłej kontroli, tak, że na wystawie znajdą miejsce jedynie eksponaty o estetycznym wyglądzie, przygotowane w sposób wyjątkowo staranny.

———

Giełda

WALUTY

Belgi belg. 90.22—89.75, dolary ameryk. 5.30 i pół—5.28, dol. kan. 5.27 i pół—5.25 flor. hol. 293.09—291.35, franki fr. 14..82—14.52, fr. szwajc. 125.05—121.25, funty ang. 26.25—26.09, guldeny gdań. 100.25—99.75, korony czeskie 16—12, duńskie 117.10—116.25, norweskie 131.78—130.80, szwedzkie 135.44—134.45, liry włoskie 22.90—22.00, marki fiń. 11.58—11.30, marki niem. 80—74, niem. srebr. 104—98, Tel Aviv 26.20—25.95.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

Wewnętrzna 67.38, inwestycyjna 1 em. 83.38, serie 92.13—92 i pół, 2 em. 82.63, serie 90 3/4—90 i pół, 5 konwers. 70 3/4, 5 kolej. 68 i pół, 4 prem. dol. 41 3/4—41 i pół, konsol. 67 1/4—67 3/4.

Tendencja nieco mocniejsza.

AKCJE

Bank Polski 125 i pół—126, Warsz. Cukier 36, Węgiel 30, Lilpop 80, Modrzejów 13.50, Starachowice 57.50, Haberbusch 48, Żyrardów 56.

Tendencja niejednolita.

DEWIZY

Belgia 90.00—90.22—89.78, Berlin 212.54—213.07—212.01, Gdańsk 100.25—99.75, Holandia 292.35—293.09—291.61, Kopenhaga 117.10—116.50, Londyn 26.18—26.25—26.11, Nowy Jork 5.30 7/8—5.32 1/8—5.29 5/8, kabel 5.31.00—5.32 1/4—5.29 3/4, Oslo 131.45—131.78—131.12, Paryż 14.72—14.82—14.62, Praga 18.42 — 18.47 — 18.37, Sztokholm 135.10—135.44—134.76, Szwajcaria 121.75—122.05—121.45, Włochy 28.02—2788, Helsingfors 11.58—11.52, Montreal 527 7/8—529 1/8—526 5/8, Tel Aviv 26.25—26.11.

Tendencja niejednolita.

LWÓW — GIEŁDA PIENIĘŻNA

Na Giełdzie ruch żywszy. Notowano: 3 proc. Poż. inwestycyjna 1 em. 83.75 zł., 2 em. 82.75 zł., 4 i pół proc. Poż. wewnętrzna 67.00 zł.

Tendencja utrzymana.

LWÓW — GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica obrót 239 ton, tend. chwiejna, żyto obrót 251 ton, tend. zniżkowa. jęczmień obrót 97 ton, tend. chwiejna, owies obrót 40 ton, tend. chwiejna. Ogólny obrót 2.055 ton.

Żyto I standart 18.50—18.75, żyto II standart 18.25—18.50, mąka żytnia gatunek I 0—50 proc. 33.50—34.00, mąka żytnia gat. I 0—65 proc. 31.25—31.50, mąka żytnia gat. II 50—65 proc. 19.50—20.00, mąka żytnia razowa 0—95 proc. 23.00—23.50, ex 1938 rzepakozimy 46.50—47.00.

Inne kursy niezmienione.

Kiedy zaczniemy regulować Wisłę?

Jak wiadomo, Wisła uregulowana jest tylko na odcinku od Silna (koło Torunia) do ujścia (odległość 196 km.), oraz w górnym biegu — od ujścia Przemszy do ujścia Sanu, gdzie zresztą regulacja nie jest dokończona i pozostały duże braki, zwłaszcza od ujścia Dunajca do ujścia Sanu. Pozostała część, a zwłaszcza t. zw. przestrzeń puławska, znajduje się w stanie prawie zupełnie „dzikim". Skutkiem tego stosunkowo ożywiona żegluga na górnej Wiśle (głównie transporty węgla i materiałów budowlanych) — nie ma, praktycznie biorąc, połączenia ze stolicą oraz z Wisłą dolną i portami morskimi.

W wyniku tego stanu naszej „królowej rzek" — spełnia ona minimalną rolę w naszym życiu gospodarczym jako najtańsza arteria komunikacyjna. Podczas gdy podobnymi do niej rzekami uregulowanymi, np. w Niemczech, przewozi się corocznie dziesiątki milionów ton towarów — przewozy na całej Wiśle nie wiele przekraczają cyfrę pół miliona ton rocznie.

W roku bieżącym, brak odpowiednich środków przeznaczonych na regulację Wisły, nie wiele posunie tę sprawę naprzód. Środki, jakimi odpowiednie urzędy dysponują, nie wystarczą nawet na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb w zakresie ochrony brzegów i zabezpieczenia ich od zrywania, czy też na normalną konserwację budowli dawniej wykonanych, rok rocznie niszczonych działaniem wód w czasie powodzi.

Wprawdzie przyznana ostatnio z Funduszu Pracy dotacja w wysokości 2 milionów zł. na roboty regulacyjne na górnej Wiśle i kanale Zagłębie Węglowe — C. O. P. wzmocni nieco tempo prac wykonywanych tam w związku z realizowaniem tej niezmiernie ważnej drogi wodnej, jednak w stosunku do potrzeb jest to suma b. nieznaczna. Życie gospodarcze Państwa, a zwłaszcza potrzeby C. O. P. wymagają podjęcia większego wysiłku i stworzenia w możliwie krótkim czasie dobrej drogi wodnej, łączącej C. O. P. z Zagłębiem Węglowym, oraz stolicą i portami morskimi.

Przygotowanie i szkolenie
pracownic instruktorek wiejskich

W dniach od 20 czerwca do 2 lipca b. r. zorganizowany został w porozumieniu z Lwowską Izbą Rolniczą w Prywatnym Żeńskim Gimnazjum Krawieckim T. S. L. w Przemyślu kurs-odprawa dla absolwentek szkoły. Kurs miał na celu przygotowanie i odpowiednie nastawienie absolwentek do pracy wśród kobiet wiejskich, w szczególności do pracy na kursach gotowania, kroju, szycia i trykotarstwa — prowadzonych w miesiącach zimowych.

Program kursu obejmował pogadanki z zakresu bieliźniarstwa, krawieczyzny i trykotarstwa, oraz takie przedmioty jak spółdzielczość, higiena, gospodarstwo domowe, Polska współczesna, przysposobienie wojskowe, wojskowa służba pomocnicza kobiet, obrona przeciwlotnicza i gazowa i wreszcie zagadnienia świetlicowe. Wykłady na kursie prowadziło bezinteresownie grono nauczycielskie, należące do stowarzyszenia „Służba Obywatelska — Oddział Przemyśl". Pogadanki zaś naświetlające stosunki na wsi, pracę w terenie, ujęcie programowe kursu, obowiązki instruktorek wiejskich i t. p. — prowadził Inspektorat dla prac wśród kobiet wiejskich Lwowskiej Izby Rolniczej.

Kurs ukończyło 26 uczennic — absolwentek Gimnazjum Krawieckiego T. S. L. w Przemyślu.

———

Nagrody za dostawę bekonów

Lwowska Izba Rolnicza zawiadamia ogół rolników swego terenu, że w jesieni b. r. będą udzielane nagrody pieniężne tym dostawcom materiału bekonowego-kontraktowego, którzy w okresie od 1 marca do 31 sierpnia b. r. dostarczą bezpośrednio do danej fabryki (bekoniarni) najwięcej i najlepszych sztuk bekonowych, zgłoszonych na dostawę kontraktową.

Pierwszeństwo w otrzymaniu nagród będą mieli producenci-rolnicy posiadający własne maciory typu bekonowego, od których dostarczają tuczniki.

Wysokość nagród będzie się wahać w granicach od 10 do 100 zł.

Bliższych szczegółów będą udzielać w tej sprawie powiatowe organizacje rolnicze i instruktorzy hodowli trzody chlewnej.

Polska i Litwa najtańszymi
krajami w świecie

Wskaźnik kosztów żywności w niektórych krajach za maj 1938 roku przedstawiał się następująco: Polska (Warszawa) — 52,2, Anglia (509 miast) — 87.9, Belgia (59 miast) — 84.1, Czechosłowacja (Praga) — 80, Estonia (Tallin) — 85, Francja (Paryż) — 134.9, Wolne Miasto Gdańsk — 92, Holandia (Amsterdam) — 77.5, Japonia (Tokio) — 101.5, Jugosławia (Belgrad) — 82.2, Litwa (104 miasta) — 46.9, Łotwa (Ryga) — 83, Niemcy (72 miasta — 80.3, Norwegia (31 miast) — 98.2 Stany Zjednoczone (51 miast) — 76.8, Szwajcaria (34 miast) — 81,5, Węgry (Budapeszt) — 76.6, Włochy (50 miast) — 94.9.

Wiadomości bieżące

19 lipca — **Wtorek** — Wincentego — Jutro: Czesława

GODZINY PRZYJĘC W. REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego i organizacje miejskie we Lwowie mieszczą się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10 do 12 przed południem.

Telefon prezydium 110—45, telefon sekretariatu 111—24.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Wtorek 19. VII o 8 „Musisz być moją".
Środa, 20. VII. o 8 „Jan".
Czwartek, 21 VII o 8 „Musisz być moją".
Piątek, 22. VII. o 8 „Ludzie w bieli".
Sobota, 23. VII. o 8 „Musisz być moją".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Od 11. VII. teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Wiosna nad Sekwaną".
ATLANTIC: „Hotel Hollywood".
BAŁTYK: „Jej obrońcy" i „Na drapaczu chmur".
CASINO: „Kadeci marynarki" oraz „Życie we dwoje".
CHIMERA: „Anonimowy kochanek".
EUROPA: „Pensjonat Mimoza".
GLORIA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
GRAŻYNA: I. „Dzieci ulicy", II. „Bohater mimowoli".
KOPERNIK: „Księżniczka cygańska" oraz Mecz bokserski J. Louis—M. Schmeling.
METRO: „Takie są dziewczęta" oraz „Żona za 1000 rubli".
MUZA: „Podwójne wesele" i „Sensacją żyje świat".
PALACE: „Przeklęty skarb".
PAX nieczynny.
RAJ: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".
RIALTO: „Panowie z towarzystwa".
ROXY: „Sissy".
STYLOWY: „Pod cudzym nazwiskiem" oraz rewia.
ŚWIT: „Skłamałam" i „Kobieta ma zawsze rację".
TON: „Postrach Mongolii" i „Niewinnie się zaczęło".
UCIECHA: „Pieśń skazańców" i rewia.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5: „Madera": Funchal, Santa Cruz, Orotava.

TEATR

— „MUSISZ BYĆ MOJĄ". Arcykomiczna, beztroska komedia francuska L. Verneuil'a, w wykonaniu znakomitej premierowej obsady, a to Barwińskiej, Paszkowskiej, Madalińskiego, Szletyńskiego i Wojteckiego, w opracowaniu reżyserskim J. Szyndlera, dana będzie w Teatrze W. dziś i w czwartek o 8 wiecz. Ceny miejsc zniżone.

— „JAN". Celem umożliwienia każdemu obejrzenia, wywołującej huragany śmiechu cieszącej się niebywałym powodzeniem doskonałej komedii węgierskiego autora Bus-Fekete p. t. „Jan", odbędzie się w Teatrze W. dnia 20 bm. o 8 wiecz. przedstawienie po popularnych cenach miejsc 1 zł. z tym, że wcześniejszy nabywca biletu otrzymuje bliższe miejsce.

— „LUDZIE W BIELI". Emocjonujący, wywierający głębokie wrażenie doskonałym odtworzeniem scen, faktomontaż z życia lekarzy pt. „Ludzie w bieli" Sidney Kingsley'a, w scenicznym i reżyserskim opracowaniu dyr. J. Warneckiego, kreującego zarazem główną rolę dra Fergusona — danym będzie w Teatrze W. w piątek po cenach zniżonych. Będzie to przedostatnie przedstawienie w sezonie tej ze wszech stron znakomitej sztuki.

RADIO

— KONCERT ROZRYWKOWY. 20. bm. o 19 P. R. organizuje wielki koncert rozrywkowy w sali teatralnej Polskiej YMCA, tj. na terenie przyszłej Dorocznej Wystawy Radiowej, która otwarta zostanie 25 sierpnia. Impreza ta zapowiada się bardzo urozmaicenie zarówno ze względu na program jak i wykonawców, udział bowiem po za Małą Orkiestrą P. R. wezmą: znana śpiewaczka Kay-Kuczyńska, tenor Wł. Jabłoński, zespół wokalny „Dziarskie chłopy", ksylofonista p. Regnis oraz H. Ładosz jako konferansjer.

— „VIVAT SEMPER WOLNY STAN". 19 bm. przygotowuje P. R. kilka wesołych audycyj, które przyczynią się do podniesienia wesołego nastroju w domach radiosłuchaczy. W lekkim stylu utrzymane będą koncerty: o 19.35 pod hasłem „Wywczasy", koncert orkiestry ludowej, „Chóru Zbycha" i duetu akordeonowego. W przerwie nadany zostanie monolog p. t. „Ciarachy na letkim powietrzu" i skecz „Przemiana materii"; o 21.10 — audycja słowno-muzyczna Z. Lipczyńskiego i J. Tępy „Vivat semper wolny stan"; udział w nim weźmie m. in. uliczny Schrammel katowicki. Koncerty o charakterze popularnym znajdą słuchacze o 16 i 22.

RÓŻNE

— WIADOMOŚCI OSOBISTE. Pierwszy wiceprezydent Zarządu Miej. dr. Jan Weryński, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie, wstępując równocześnie w prawa i obowiązki przebywającego w tym czasie na urlopie, prezydenta miasta.

— ZMARLI WE LWOWIE. Jakób Wolf Pfeffer lat 72, Mendel Lorber lat 49, Sara Reiss lat 75, Lazar Kalisch lat 61, Ritta Brad lat 42, Franciszka Hladik lat 39, Jewdocha Tyćka lat 86, Władysław Szostak lat 37, Stefan Czajka lat 53, Jakub Brzostowski lat 63, Anna Balowska lat 26, Daniel Smaha lat 69, Aurelia Dąbrowska lat 92, Dwosia Melzer lat 42, Franciszek Reischard lat 77, Józef Tworzyjański lat 59, Jadwiga Bilik l. 25, Teodor Bajer l. 52.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 17 do 23 lipca:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, Unii Brzeskiej 4. — Lauera, ul. Jagiellońska 12. — Łazowskiego, 29 Listopada 75. — Marguliesa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. — Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, Zielona 33. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Z Teatru Wielkiego

Musisz być moją

Komedia L. Verneuil'a

Grana jeszcze przed 12 laty i podobno z powodzeniem komedia L. Verneuil'a „Musisz być moją" — została wznowiona w Teatrze Wielkim. Co skłoniło dyrekcję do wystawienia tej, po części już zapomnianej sztuki? — Chyba tylko chęć utrzymania jednej linii obecnego lekkiego repertuaru. Przeciętny obrazek ze zwyczajnego życia mieszczańskiego Francji, ani zbyt udatny, ani dowcipny a w dodatku posiadający braki psychologiczne.

Sytuację uratowała dobra reżyseria J. Szyndlera, żywy i dowcipny język przekładu Boy'a i dobra na ogół gra artystów.

Fabuła zwyczajna, można rzec codzienna. Mąż architekt i administrator, za mało rozgarnięty — jak na architekta, — w życiu codziennym, żona cnotliwa na pozór mieszczaneczka, która jednakże ślub biorąc już myślała o tym, że na pewno nieraz zdradzi męża. Okazji do zdrady nie brak. Zabiega o jej względy młody człowiek, piękny, układny, dowcipny, — napotyka jednakże na zdecydowany opór. Czyżby niespodziewanie wierność małżeńska? Bynajmniej. Cnotliwa żona pana Thomeret przyrzekła sobie, że męża swego zdradzi, i owszem, ale... nie uczyni tego pierwsza. Przyrzeczenia tego broni z godną lepszej sprawy wytrwałością. Wysila cały swój spryt na to, by uniknąć sideł, jakie na nią zastawia sprytny młody człowiek, ale gdy przekonała się, że mąż już ją zdradził, z tym samym sprytem okłamuje męża i zdradza go, mimo, że on przyznał się do winy a nawet uzyskał przebaczenie.

Jak się to stało, że p. Thomeret dość ograniczony jak na architekta, znalazł nagle tyle bujnej fantazji i daru krasomówczego, że na prędce skonstruował żonie bajeczkę o genialnych zdolnościach młodego człowieka a własnym nieuctwie — to już tajemnica autora. Tajemnicą psychologiczną jest również rycerskość młodego człowieka, który nie powie pani Thomeret, że mąż ją zdradza, nie pokaże jej dowodów, choć ona wie już o tym, ale za to bez skrupułów potrafi dążyć do uwiedzenia żony człowieka, który przyjmuje go do swego domu. Rycerskość tego uwodziciela mężatek jest zaiste zadziwiająca. Tych niekonsekwencji w charakterach osób możnaby przytoczyć więcej.

Role kobiece były rzeczywiście dobrze oddane, w rolach męskich Szletyńskiemu i Wojteckiemu możnaby zarzucić szarżowanie gdyby nie to, że przy charakterystycznej groteskowej postaci szantażysty Bimbaut — Madalińskiego — kreacje ich wypadły poprawnie.

Zastępca

Rumunia na XVIII. Targach Wschodnich

Również i w roku bieżącym, najbliższy nasz sąsiad Rumunia, wystąpi na Targach Wschodnich w charakterze oficjalnym. Udział Rumunii, a jak już podaliśmy i Bułgarii w Targach Wschodnich świadczy o celowości zbliżania poprzez tę imprezę rynków południowo-wschodnich i portów czarnomorskich do rynków polskich. Rumunia zajmując jeden z czołowych pawilonów, sprezentuje na Targach Wschodnich swą bogatą produkcję rolną, zwłaszcza w dziale win, owoców, serów i t. p. Ponad to przypomni sie nam na tegorocznych Targach Wschodnich bogaty i barwny dział rumuńskiego przemysłu ludowego i artystycznego, który w roku ubiegłym cieszył się w szerokich kołach zwiedzających tak żywym zainteresowaniem.

Przygotowania do święta winobrania w Zaleszczykach

Od szeregu tygodni teren Ciepłego Podola przygotowuje się do uroczystości winobrania, które odbędzie się w połowie września. Zaleszczyki w tym roku obchodzić będą z kolei trzecie Święto Winobrania. Zaleszczyki będą miejscem zjazdu grup regionalnych powiatów sąsiednich: borszczowskiego, kopyczynieckiego, czortkowskiego i i. W tym roku przygotowuje się tydzień imprez gospodarczych i rozrywkowych, którymi kieruje Komitet organizacyjny pod nadzorem osobistym p. wojewody tarnopolskiego Malickiego.

Wkrótce już ustalony będzie szczegółowy program imprez Winobrania. Z całej Polski zjadą do Zaleszczyk i wogóle na teren Ciepłego Podola, wycieczki grupowe, dla których będą uruchomione pociągi popularne i zniżki indywidualne.

O pieśń „Kiedy ranne" w Polskim Radio

Wskutek wprowadzenia letniego programu do Rozgłośni P. R. katoliccy radiosłuchacze Rozgłośni lwowskiej zostali pozbawieni możliwości słuchania pieśni „Kiedy ranne wstają zorze", od której zaczynała się dotychczas lwowska audycja poranna. Pieśń ta była bowiem w programie zimowym transmitowana z Warszawy na wszystkie Rozgłośnie regionalne. Obecnie początek letniego programu nie jest transmitowany do Lwowa. Lwowscy radiosłuchacze słyszą warszawską transmisję dopiero o godzinie 6.45, dla tego audycja poranna zaczyna się dla nich, nie jak dla radiosłuchaczy warszawskich, staropolską religijną pieśnią, lecz bezpośrednio gimnastyką poranną.

Ten stan rzeczy spotkał się ze sprzeciwem katolickich radiosłuchaczy Rozgłośni lwowskiej. Szereg organizacji katolickich z Archid. Ins. Akcji Katolickiej na czele, przesłał do Dyrekcji lwowskiej Rozgłośni pisma, w których domaga się powrotu do dotychczasowej praktyki rozpoczynania rannej audycji lwowskiej pieśnią „Kiedy ranne". Dyrekcja Rozgłośni lwowskiej odniosła się życzliwie do tego żądania, lecz zaznacza, iż nie może go spełnić w ramach własnej kompetencji. Dyrektor Rozgłośni lwowskiej p. J. Petri opracował projekt, na podstawie którego warszawska Rozgłośnia nadawałaby o godzinie 6.45 na zmianę jednego dnia „Kiedy ranne", drugiego zaś inną pieśń religijną. W ten sposób lwowska audycja ranna rozpoczynałaby się zgodnie z życzeniem katolickiego społeczeństwa. Projekt ten został przesłany do Dyrekcji P. R. w Warszawie. Katoliccy radiosłuchacze lwowscy oczekują, że decyzja wypadnie po myśli ich słusznego żądania.

Burza nad Lwowem

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przeszła nad miastem gwałtowna burza, połączona z ulewnym deszczem. — Deszcz, który chwilami wzrastał na sile, wspomagany silnymi podmuchami wiatru, padał zaledwie przez kilkanaście minut, po czym nastąpiło zupełne wypogodzenie się, a ciepłe promienie słoneczne osuszywszy ulice, zatarły zupełnie wszelkie ślady gwałtownej burzy.

(Bru).

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Wtorkowski Marian przemysł. — Poznań. Ressel Józef, fabrykant — Rückersdorf (Czechy). Czerwiński Wacław, inżynier — Biała Podlaska. Dr. Königstein Ignacy, adwokat — Warszawa. Strzelecki Władysław, wł. dóbr — Nowoszyce. Dr. Gołębski Zbigniew, prokurator — Sosnowiec. Sachs Mieczysław, dziennikarz — Lublin. Margulies Tobiasz, wł. dóbr — Szajówka. Krzywiec Wacław, wiceprok. — Łuck. Dr. Beck

Z działalności Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu miejskiego za kwiecień, maj i czerwiec

Wydział Zdrowia Publicznego Z. M. oprócz referatu zwalczania chorób zakaźnych, obejmuje jeszcze referaty: rat. san. opl., pomocy ubogim, rejestracji lekarzy i położnych, badań lekarskich, spraw sanitarno-porządkowych, księgi sanitarnej i Oddział Weterynaryjny, o którego działalności też niedawno podaliśmy szczegółowe wiadomości.

Referat rat. san. opl. obejmuje sprawy przygotowania na wypadek wojny odpowiednio przeszkolonego personelu fachowego, sekcji rat. san. i obiektów t. j. punktów rat. san.

W okresie sprawozdawczym załatwiono 8 pism. Referent, jako delegat Wydziału IV. Z. M. brał udział w 4-ch komisjach egzaminacyjnych 2-krotnie jako egzaminator. W miesiącu kwietniu i maju b. r. odbyły się dwa kursy dla sekcyjnych sekcji rat. san. Jeden kurs przystosowany dla potrzeb ludności cywilnej wyłącznie dla kobiet, drugi kurs dla pracowników zakładów użyteczności publicznej miasta Lwowa. Obydwa kursy zostały zorganizowane przez Zarząd Miejski przy współpracy (dostarczenie prelegentów, pomocy naukowych i t. p.) Polskiego Czerwonego Krzyża i Ubezpieczalni Społecznej oraz L. O. P. P.-u. Ponad to referent, jako prelegent i egzaminator, brał udział w 4 kursach urządzonych przez Straż Pożarną dla instytucji szkolących swój personel w rat. san. opl. i obronie przeciwpożarowej a dla poborowych z kat. „C“, „D“ i „E“, odbywających służbę zastępczą wojskową. Na żądanie władz wojskowych wykonano dokładnie opis zakładów leczniczych m. Lwowa z uwzględnieniem ich przydatności na wypadek mobilizacji. Oprócz tego wykonano podobny opis obiektów na terenie m. Lwowa, które mogłyby zostać użyte dla potrzeb służby sanitarnej.

Pomoc ubogim obejmuje sprawy przyznawania ubogim mieszkańcom m. Lwowa na ich prośbę: protez, aparatów ortopedycznych, okularów i t. pod. W okresie sprawozdawczym załatwiono pozytywnie 36 próśb, wydatkując łącznie na ten cel kwotę 269.05 zł. W każdym wypadku urząd dzielnicowy stwierdza ubóstwo a miejski lekarz dzielnicowy konieczność udzielenia pomocy w tej formie.

W związku z akcją zwalczania gruźlicy, umieszczono na koszt gminy m. Lwowa z przyznanego kredytu na r. 1938-39 w kwocie 23.000 zł. w sanatorium dla gruźliczo-chorych w Hołosku Wielkim 69 osób na łączną ilość dni leczenia 1382 kosztem 8.292 zł. t. j. po 6 zł. dziennie od osoby.

Z przyznanego na r. 1938-39 kredytu w kwocie 2.000 zł. umieszczono w sanatorium dla dzieci płucno-chorych w Dębinie 11 dzieci na łączną ilość 330 dni leczenia kosztem 1.067 zł. t. j. po 3 zł. dziennie.

Rejestracja lekarzy, położnych i pielęgniarek. Bieżący spis lekarzy i położnych był w miarę napływających zgłoszeń o rozpoczęciu, przeniesieniu i zaprzestaniu praktyki — uaktualniony. W okresie sprawozdawczym przeprowadzono korektę spisu lekarzy do Rocznika Lekarskiego Rzeczypospolitej Polskiej na prośbę Naczelnej Izby Lekarskiej. Ponad to załatwiono sprawy bieżące, udzielając informacji Urzędowi Wojewódzkiemu i władzom wojskowym, spisywano protokoły i wykonywano kontrolę wykonywania praktyki lekarskiej w wypadkach odpowiednich doniesień. W okresie sprawozdawczym uzgodniono z Urzędem Wojewódzkim rejestrację pielęgniarek.

Badania lekarskie funkcjonariuszów i urzędników miejskich przeprowadzano na polecenie Wydziału I. Zarządu Miej.; badania ubogich i bezdomnych, skierowywanych przez VII Wydział Z. M., badania wdów i sierót na żądanie Izby Skarbowej w Krakowie. Dziennie badania obejmowały przeciętnie około 4—5 osób.

Sprawy sanitarno-porządkowe. — Referat ten obejmował sprawy nadzoru nad czynnościami lekarzy okręgowych i kontrolerów sanitarnych.

W związku z reskryptem p. Wojewody lwowskiego, intymującym okólnik p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie podniesienia stanu sanitarnego i wyglądu osiedli oraz w związku z zarządzeniami wydanymi przez p. Prezydenta miasta Lwowa — Wydział IV Zarządu Miej. przystąpił przy pomocy miejskich lekarzy okręgowych i kontrolerów sanitarnych do energicznej akcji sanitarno-porządkowej. Naczelnik IV Wydziału Z. M. przy udziale delegatów Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego, Starostwa grodzkiego i Inspektora sanitarno-porządkowego Wydziału IV Z. M. przeprowadził lotne komisje sanitarno-porządkowe, w wyniku których stwierdzono, że szata zewnętrzna miasta, dzięki odnawianiu fasad, usuwaniu portali, znoszeniu starych parkanów i zastępowaniu ich przez nowe ogrodzenia siatkowe, tudzież przez płoty malowane na kolor zielony lub popielaty, — wyraźnie zmieniła się na korzyść w ciągu ostatnich dwu miesięcy intensywnej pracy odnośnych Wydziałów Z. M. oraz Miejskich Urzędów dzielnicowych, tudzież lekarzy okręgowych i kontrolerów sanitarnych.

Jedną z ważniejszych zmian godnych zanotowania jest przeniesienie targowicy z ul. Żółkiewskiej na grunt będący własnością firmy J. Baczewski, położony przy ul. Dojazdowej Zniesienie. Teren pod targowicę po wyrównaniu nawieziono żużlem po czym przeniesiono budki i stragany. Poza wymienionymi czynnościami zorganizowano kolumnę sanitarno-porządkową, złożona z 2-ch drużyn robotniczych (każda po 10 robotników niekwalifikowanych i po 1 przewodniku), która została oddana obecnie do dyspozycji M. U. Dz. IV, celem przeprowadzenia najpilniejszych robót sanitarno-drogowych — a w szczególności zadaniem jej jest czyszczenie i pogłebianie rowów przydrożnych, odprowadzanie ścieków, nie mających połączenia kanałowego oraz doraźne zasypywanie kałuż tudzież wyrównywanie większych jam na drogach niebrukowanych jak również usuwanie z nich błota.

Działalność lekarzy okręgowych i kontrolerów sanitarnych cyfrowo przedstawia się następująco: (zaznaczyć należy, że ilość komisyj w okresie sprawozdawczym zwiększyła się o 50% w stosunku do ilości komisyj, odbytych w poprzednim kwartale.

Miejscy lekarze okręgowi udzielili ubogim chorym i bezrobotnym 5401 porad, odbyli w domach ubogich chorych i bezrobotnych 593 wizyt, 5235 komisyj sanitarno-porządkowych, 751 komisyj budowlanych, 89 komisyj przemysłowych, 277 komisyj innych; dokonali 137 oględzin zwłok; zbadali urzędowo 211 pracowników Zarządu Miejskiego, 276 bezrobotnych, 92 przeznaczonych do zakładu, 34 zakaźnie chorych, 512 osób w sprawach wojskowych i innych; dokonali szczepienia przeciw wściekliźnie u 215 osób.

Kontrolerzy sanitarni dokonali razem 6.627 kontroli sanitarnych oraz sporządzili 1892 doniesień. Ponadto sporządzili 531 wywiadów epidemiologicznych. W okresie sprawozdawczym ukończono opracowywanie księgi sanitarnej za rok 1937/38 i przedłożono ją Urzędowi Wojewódzkiemu.

Alfred, adwokat — Kraków. Freudenreich Stefan, przemysł. — Poznań. Kawczyński Piotr, przemysł. — Poznań. Skóra Franciszek, dyr. dóbr — Skomorochy. Dr. Lewinson Jerzy, adwokat — Lublin. Krabicka Franciszek, dyr. fabr. — Warszawa. Czerwiński Tadeusz, dyrektor — Warszawa. Garfunkel Henryk, kupiec — Warszawa. Pisiuk Lew, dyrektor browaru — Równe. Dr. Grodecka Ewa, kierow. szkoły — Bucze (Śląsk). Taubenfeld Henryk, dyrek. — Warszawa. Kwapiszewski Edward, inż. — Lublin. Horowitz Maria, żona przemysł. — Kołomyja. Dr. Kozakiewicz Marian, adwokat — Buczacz. Turbowicz Stefania, wdowa — Warszawa. Ruckgaber Jan, dyr. Banku G. Kraj. — Warszawa. Dr. Blatt Aleksander, przemysł. — Katowice. Jägerman Leib, kupiec — Warszawa. Lew Benjamin, urzędn. — Lublin. Burzyńska Aniela, emerytka — Bukaczowce. Staszewski Wacław, profesor — Wilno.

Z sali sądowej

Wyrok na morderców z Gródka Jagiellońskiego

Z końcem marca b. r. na polach koło Gródka Jagiellońskiego, znaleziono zwłoki gospodarza Józefa Hajduka, który leżał twarzą do ziemi. Podarte i porozrzucane części garderoby, jak też skopana wokół ziemia świadczyły najwymowniej o tym, że Hajduk stoczyć musiał ciężką walkę o swe życie. Na szyi miał silnie zawiązany szalik, a na prawym policzku widniała wielka, krwawa rana.

Opodal zwłok znaleziono w worku dość dużą ilość kartofli, które, jak w toku dochodzeń ustalono, skradzione zostały z kopca Anieli Mościchowskiej.

W związku z tym aresztowano Stefana Ikawego i Andrzeja Kuzia, którzy początkowo nie chcieli przyznać się do popełnionego morderstwa. Dopiero gdy u Kuzia znaleziono płaszcz świeżo powalany błotem, wówczas Kuź rozpłakał się i przyznał, że wraz z Ikarym ukradł ziemniaki, a gdy Hajduk usiłował ich przytrzymać, pobili go łopatą a następnie szalikiem udusili.

W dniu wczorajszym Stefan Ikary i Andrzej Kuź stanęli przed Trybunałem karnym, oskarżeni o zbrodnię umyślnego zabójstwa oraz o występek kradzieży.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, zapadł wyrok, mocą którego Ikawy skazany został na 15 lat więzienia, zaś Kuź na lat 10. Obrona zapowiedziała apelację.

Rozprawie przewodniczył s. o. Kapecki, oskarżał wice-prokurator Janowski, bronił adwokat dr Weinsaft. (Bru.)

KRONIKA WYPADKÓW

W dniu wczorajszym w godzinach rannych w mieszkaniu przy ul. Hoffmana 16, służąca Rozalia Sergut uległa zatruciu gazem świetlnym. Wezwane Pogotowie Ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, przewiozło ją do szpitala powszechnego. Władze policyjne wdrożyły natychmiast dochodzenia, celem ustalenia, czy zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek, czy też usiłowane samobójstwo.

Do szpitala przywieziono z Milatycz pod Lwowem Józefa Kubisza, u którego stwierdzono kłutą ranę w twarzy. Dochodzenia wykazały, że został on pokłuty nożem przez Bernarda Kucharskiego z Wołkowa.

Samochód Nr. A. 42227, prowadzony przez Michała Spalińskiego, najechał na przejeżdżającą ulicą Akademicką dorożkę konną, powożoną przez Jana Mitraszewskiego z Kleparowa. Wskutek zderzenia wóz i auto zostały uszkodzone.

Na Cytadeli spadła z konia 26-letnia Anna Pierota, która doznała ogólnych obrażeń ciała. Odwieziono ją do szpitala.

Na ul. Gródeckiej taksówka T. 40258 potrąciła przechodzącego przez jezdnię Emila Horbacza, który doznał lekkich obrażeń.

Na szosie Stryjskiej potrącona została przez auto A. 41005 przebiegająca przez jezdnię Bronisława Kurpińska ze Sokolnik. Szofer auta odwiózł ją do szpitala.

Na rogu ul. Kilińskiego i Rutowskiego tramwaj Nr. „1“ prowadzony przez motorowego Michała Bubelę, zderzył się z autem ciężarowym Nr. 6400. Auto zostało uszkodzone, a w tramwaju zbita jedna szyba.

Przy odnawianiu fasady kamienicy przy ulicy Kopernika 12 a, spadł z drabiny Władysław Małunowicz, zamieszkały przy ul. Rękodzielniczej 38, doznając ciężkich obrażeń na ciele.

W Gajach pod Lwowem, wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar w domu Michała Horynia. Dom wraz z zabudowaniami gospodarczymi spłonął doszczętnie. Ogień przerzucił się na zabudowania Antoniego Tutka, które również spłonęły. U trzeciego gospodarza Stefana Zakali spłonęła stajnia. Szkody wyrządzone przez rozszalały żywioł są dość wielkie.

Młoda, 19-letnia Janina Gerczak z Winnik, w lesie wypiwszy pół litra denaturatu usiłowała popełnić samobójstwo. Gdy ujawniono zamach samobójczy desperatki, wezwano lekarza, który udzielił jej pierwszej pomocy. Podłożem desperackiego kroku był silny rozstrój nerwowy.

Wczoraj w godzinach porannych postrzelony został z rewolweru w pachwinę 32-letni Marian Demczyszyn, który został przewieziony do szpitala powszechnego. Organa policyjne prowadzą dochodzenia celem ustalenia bliższych szczegółów postrzelenia Demczyszyna. (Bru.)

Szkolnictwo zawodowe w Polsce

Polska posiadała w roku szkolnym 1936-37 — 717 szkół i kursów zawodowych (szkół 492, kursów 225). W porównaniu z rokiem szkolnym 1933-34 liczba ogólna spadła o 26 szkół i kursów. Liczba szkół spadła o 1, kursów o 25. Liczba uczniów znacznie się natomiast powiększyła, w szkołach z 54,600 do 78.000, na kursach z 11.000 do 12.800. Szkół państwowych było 121, samorządowych 27, prywatnych 569. Zakłady posiadały wydziały: rolnicze 26, przemysłowe i handlowe 384, handlowe i administracyjne 230, komunikacyjne 34, miernicze i melioracyjne 6, gospodarstwa domowego i usług osobistych 89, służby i zdrowia 13.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palace: „Judel gra na skrzypcach". Grażyna: „Skończony kaprys" i „Szczęśliwa 13".

DROHOBYCZ. Wanda: „Przygoda pod Paryżem". Sztuka: „Niewinnie się zaczęło".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Potwór". Sokół: „Dama Kameliowa".

KOŁOMYJA. Mars: „Tajny plan R. 8", Gwiazda: „Magiczny klucz".

PRZEMYŚL. Apollo: „Mayerling". Casino: „Przeklęty skarb". Muza: „Jej pierwsza miłość". Olimpia: „Wiosna zakochanych". Fotoplastikon: „Egipt".

Teatr Fredreum: „Ten i Tamten".

TARNOPOL. Apollo: „Panna Piotruś", Bałtyk: „Droga do Rio", Palace: „Pieśń skazańców".

TRUSKAWIEC. Świteź: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta".

Akcja elektryfikacyjna w woj. stanisławowskim

Województwo stanisławowskie ostatnio bardzo energicznie przystąpiło do organizacji elektryfikacji na terenie województwa. Gazy ziemne i woda — te naturalne bogactwa dają możność wyzyskania ich dla celów produkcyjnych. Samorządy województwa są w wysokim stopniu zainteresowane w eksploatacji energii elektrycznej dla różnych celów, a przede wszystkim dla celów gospodarczych. Utworzony został Związek energetyczny Okręgu stanisławowskiego, przy czym siedem powiatów: Rohatyn, Stanisławów, Tłumacz, Kołomyja, Kosów, Horodenka i Śniatyn przystępuje do akcji z udziałami po 100 tysięcy, razem 700 tysięcy złotych.

Miasta Stanisławów i Kołomyja wejdą również do Związku z udziałami o wiele wyższymi od poprzednio wymienionych. Ponadto każde miasto niewydzielone na terenie działalności Związku ma możność przystąpienia do Związku, gdy zadeklaruje najmniej 100.000 zł. udziału lub wniesie własne urządzenia elektryczne co najmniej tej samej wartości. Władze państwowe przyrzekły Związkowi poważne dotacje roczne.

Plan gospodarczy Związku, opracowany na razie na pierwszych dziesięć lat, obejmuje zasilenie w przeciągu pierwszych trzech lat tych miast, które dotychczas zelektryfikowane nie są. Są to miasta: Tyśmienica, Tłumacz, Ottynia, Peczeniżyn i Zabłotów. W programie następnych dwu lat jest elektryfikacja wszystkich miejscowości powyżej 6.000 mieszkańców, a następnie do dalszych pięciu lat ogromna ilość powyżej 3.000 mieszkańców.

Najtrudniejszym zadaniem elektryfikacyjnym Związku jest sprawa zaopatrzenia się w energię elektryczną. Dwie największe elektrownie komunalne terenu zasilania Związku, t. j. stanisławowska i kołomyjska, wystarczą przy małym zapotrzebowaniu najwyżej na kilka najbliższych lat. Zwiększone zapotrzebowanie i dalsza rozbudowa sieci, wymagać będzie już większych zakładów wytwórczych. Zakładami tymi mogą być istniejące już, a rozbudowane ewentualnie przez Związek, bądź też specjalnie wybudowane przez Związek, u źródeł energii cieplnej lub wodnej. Zanim jednak budowa własnych zakładów będzie możliwa, Związek będzie prawdopodobnie zmuszony zaopatrywać się w energię u dostawców z sąsiednich terenów.

Kronika Wołynia

Z Beresteczka

Anomalie, które należy usunąć

Siedmiotysięczne miasteczko, leżące od najbliższej stacji (Dębowa Karczma) o 22 km. „polskiej drogi", w ostatnich dniach zaczyna przybierać charakter ośrodka kulturalnego. Przyczynia się do tego w pierwszym rzędzie wprowadzanie w życie okólnika p. premiera Składkowskiego, co w zabrudzonej mieścinie już przyczyniło się do usunięcia szpetnych i grożących zawaleniem się ruder i do uporządkowania pozostałych budynków, przedstawiających dotychczas obraz naogół godny pożałowania.

Społeczeństwo polskie wiele spodziewa się po centralnym obozie „Służby Młodych O. Z. N.", który znalazł siedzibę w szkole powszechnej w Beresteczku, gdzie stacjonować będzie przez dłuższy okres czasu. Z przebiegu prac Obozu będziemy zamieszczali sprawozdania, w pierwszej korespondencji musimy zwrócić uwagę na dwie anomalie:

W Beresteczku istnieje szkoła powszechna 7-klasowa i szkoła dokształcająca. W gronie nauczycielskim jest 1 Żyd. I nie kogo innego, tylko tego właśnie Żyda wyznaczono na stanowisko kierownika szkoły dokształcającej, mimo, że jest wielu o lepszych kwalifikacjach nauczycieli — Polaków. Stan ten trwa dwa lata. Uważamy, że czas byłoby już z tym skończyć.

Niewiadomo też czemu przypisać kult Beresteczka dla Chmielnickiego? Obok szkoły znajduje się ulica, przy której w 95 proc. zamieszkują sami Polacy — nauczyciele. Z uporem godnym lepszej sprawy pokutuje wciąż nazwa ulicy Chmielnickiego. Wydaje się nam, że Polska, a zwłaszcza Beresteczko, nie ma specjalnych powodów do wdzięczności „hetmanowi" kozackiemu. Mamy tylu bohaterów powstań 1830 i 1863 r. i ostatniej wojny, bohaterów wywodzących się z Wołynia, czyż nie można wreszcie spowodować zmiany nazwy ulicy, byśmy się czuli, że żyjemy w Polsce.

Apelujemy do państwowo-narodowego poczucia Rady miejskiej Beresteczka i do p. starosty w Horochowie, by w najkrótszym czasie przeprowadzili zmianę. Gdyby już nie można inaczej — to nazwijcie ją ponowie ulicę tę „Nauczycielską".

Jesteśmy przekonani, że apel nasz nie pozostanie bez echa. Wierzymy, że w następnej korespondencji będziemy mogli donieść już o konkretnych pociągnięciach Rady miejskiej, na które czeka całe miejscowe społeczeństwo polskie. b.



Z Radymna

Zatwierdzenie wyborów samorządowych

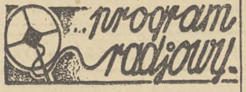
Przed kilkunastu dniami, wskutek rozwiązania poprzedniej rady gminnej, odbyły się nowe wybory samorządowe, które wzbudziły wielkie zainteresowanie i ożywiły cokolwiek monotonne życie miasta. Wybory zgodnie z duchem i literą prawa, przeprowadził p. rej. Ksawery Otowski. Listę formalną i odpowiadającą wymogom ustawy zgłoszono tylko jedną, przeciwko której zgłoszony został sprzeciw podpisany przez znikomą liczbę obywateli z pp. Łucjanem Kaszubą i Karolem Torbą na czele.

Sprzeciw po dokładnym zbadaniu wskutek zupełnego braku jakichkolwiek rzeczowych podstaw, został odrzucony przez starostwo powiatowe w Jarosławiu, a zgłoszona lista została formalnie zatwierdzoną.

Po zatwierdzeniu więc wyborów w skład nowej rady gminnej wchodzą: ks. prałat Tomasz Wlazowski, Bruno Gruszka, dyr. Karol Janowski, Karol Kolasiński, ks. Iwan Czerkawski, Wawrzyniec Zarański, Iwan Gurba, Piotr Zborowski, Franciszek Magiel, Heschel Rabner, dr. Arnold Schneebaum, Tomasz Michalski.

Jak się dowiadujemy wybory włodarza miasta mają się odbyć w najbliższym czasie, co również wzbuda wielkie zainteresowanie. Miejscowa ludność, nauczona przykrym doświadczeniem ubiegłego okresu, kiedy to miastem rządzili w sposób nie wytrzymujący krytyki ludzie nie nadający się na tak ważne i eksponowane stanowisko, ma jedno tylko życzenie, aby obecnie na burmistrza powołać jedynie takiego człowieka, któryby mając poparcie i zaufanie miejscowej ludności, potrafił naprawić zło wyrządzone przez swoich poprzedników, oraz aby planową działalnością uwzględniając interes szerokich rzesz obywatelskich, kierował sprawami miasta.

(Bru)



WTOREK, 19 LIPCA

Godz. 6.45 Gimnastyka. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Muzyka poranna. — 8.00 Lw. „Poranek przy mikrofonie". — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 14.00 Lw. Muzyka lekka. — 14.15 Lw. Koncert życzeń. — 15.00 Lw. Giełda — 15.05 Lw. Wiadomości gospodarcze i społeczne. — 15.10 Lw. Program na jutro. — 15.15 „Leoniszki", transm. z kolonii wypoczynkowej dla dzieci. — 15.35 Przegląd aktualności finansowo gospodarczych. — 15.45 Wiadomości gospodar. — 16.00 Drobne utwory i pieśni Edwarda Griega. — 16.45 Motocyklem po Polsce, opow. — 17.00 Lw. Wiadomości bieżące. — 17.10 Lw. „Wśród kobiet". — 17.55 Lw. Hallo uwaga! — 18.00 „Pasikonik i jego piosenka", pog. — 18.10 Lw. Koncert symfoniczny z Krzemieńca na wszyst. Rozgł. P. R. — 19.10 „Ostatni za życia Tadeusza Czackiego popis w gimnazjum Krzemienieckim" (recytacja). — 19.25 Pogadanka aktual. — 19.35 Lw. „Wywczasy", koncert rozrywkowy w oprac. W. Budzyńskiego na wsz. Rozgł. P. R. W przerwie I: „Ciarachy na letkim powietrzu", monolog ludowy W. Budzyńskiego i J. Wieszczka. W przerwie II: „Przemiana materii", skecz W. Budzyńskiego. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Lw. „Znikająca romantyka wsi", pogadanka w jęz. ukr. — 21.10 „Vivat semper wolny stan". Lekka audycja muzyczno-słowna. — 21.50 Wiadomości sportowe. — 22.00 Lw. Wiadomości sport. — 22.05 Lw. „W rytmie tańca" w wyk. Ork. Rozgł. pod dyr. T. Seredyńskiego. — 23.00 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.05 **Ryga.** Koncert symfoniczny.
20.10 **Berlin.** „Don Cezar", operetka.
20.10 **Deutschlandsender.** Muzyka wieczor.
21.00 **Luksemburg.** „Mireille" Gounoda.
21.00 **Mediolan.** „Linda di Chamonix, opera.

Z Jarosławia

Uroczystość poświęcenia nowego kościoła

W Krasnem obok Sieniawy, pow. jarosławski — odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego i wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę kościoła św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Matki Boskiej Pocieszenia. Kościół stanie w tej dzielnicy powiatu, gdzie jest wielce potrzebny. Ziemię pod budowę kościoła ofiarowali księstwo Czartoryscy ze Sieniawy. Kościół buduje się z pracy i ofiar miejscowej ludności, a protektorat nad budową objął Pułk Piechoty Strzelców Lwowskich z Jarosławia. Porządek uroczystości był następujący: po Mszy Św. odbytej w miejscu gdzie ma stanąć Wielki Ołtarz, podniosłe kazanie o znaczeniu uroczystości wygłosił ks. Biskup Tomaka, który następnie dokonał poświęcenia kamienia węgielnego. Po podpisaniu aktu erekcyjnego przez przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa, został on uroczyście wmurowany. Po poświęceniu kamienia węgielnego, ks. Biskup udzielił zebranym błogosławieństwa. Z kolei podniosłe przemówienie wygłosił pułk Schwarzenberg-

Czerny, po czym odbyła się defilada, którą odbierali pułk. Czerny w otoczeniu ks. Biskupa Tomaki i starosty jarosławskiego p. Kocóła. W defiladzie maszerowało wojsko, na którego cześć ustawicznie wznoszono entuzjastyczne okrzyki. (AB)

Likwidacyjne Zebranie Pow. Kom. Pom. Zimowej

W sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się Zebranie Likwidacyjne Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Jarosławiu. Zebranie to zaszczycili swoją obecnością p. wicestarosta Popiel, p. burmistrz dr Siara, p. mjr. Karnecki jako przedstawiciel Garnizonu jarosławskiego, ponadto przybyli przedstawiciele wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa.

Po zagajeniu, p. dyr. Grabowski, jako przewodniczący Komitetu likwidacyjnego przystąpił do scharakteryzowania działalności Komitetu PZB., po czym sekretarz K. P. Z. przystąpił do odczytania sprawozdania z akcji pomocy zimowej za czas od 1 grudnia 1937 do 25 czerwca 1938.

Na samym wstępie scharakteryzował referujący w ogólnych zarysach i porównał tegoroczną akcję z akcją roku poprzedniego. Początkowo akcję na pomoc zimową cechował niezwykły wprost entuzjazm i wyścig miejscowych instytucyj samorządowych, społecznych, przy czym subwencje sięgały często od 1000 do 2000 zł. Pociągnęło to następnie niekorzystne wprost następstwa, gdyż akcją zaabsorbowane były prawie wyłącznie jednostki najbogatsze.

Ze sprawozdania administracyjnego wynika, że akcją pomocy zimowej objętych było 487 rodzin bezrobotnych, w czym mieściło się 1705 osób. Z powyższej ilości zamieszkałych było na terenie Jarosławia 419 rodzin, w tym 1459 osób, reszta zaś pochodziła z okolicznych wsi i gromad. Między tymi ostatnimi było 68 rodzin liczących razem 2460 osób. W poszczególnych miesiącach korzystało z pomocy zimowej: w miesiącu grudniu 1223 osób, w styczniu 1542, lutym 1439, marcu 1429, kwietniu 1014. — Wysokość zasiłku zimowego wynosiła dla samotnych 12.50 zł., dla małych rodzin 15 zł. miesięcznie, dla średnich 20 zł., dla dużych 25 zł. Wszyscy bezrobotni powołani zostali do odpracowania zasiłków, co w sumie dało 5797 dni roboczych. (AB).

Echa zbrojnego napadu na dom nauczyciela

Lwowski sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę Ludwika Sośnickiego, Mieczysława Stefanowskiego, Ludwika Kozłowskiego i Tomasza Steca, wszystkich z Czelatyc, p. Jarosław. Wymienieni oskarżeni byli o to, że w dniu 18 sierpnia ub. r. w czasie pamiętnego strajku rolnego, napadli na dom nauczyciela Edmunda Dąbrowskiego i zrabowali mu rewolwer. Napastnicy wyważyli wówczas drzwi w mieszkaniu nauczyciela, zmusili go przemocą do opuszczenia mieszkania, odciągając równocześnie jego żonę, która z maleńkim dzieckiem na ręku stanęła w obronie swego męża.

Sąd pierwszej instancji zasądził Sośnickiego na półtora roku, Stefanowskiego na rok, zaś dalszych dwu oskarżonych po 8 miesięcy więzienia. — Sąd Apelacyjny obniżył karę Sośnickiemu na 7 miesięcy, pozostałym do 6 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary. Równocześnie obniżył Sąd Apelacyjny karę Jurkowi Sitarzowi z Adamówki z jednego roku więzienia na 4 miesiące aresztu. Wymieniony był skazany za podburzanie chłopów do udziału w strajku rolnym. (AB.)

Kolonie letnie na Heluszu

Wydział Powiatowy w Jarosławiu zorganizował, podobnie jak w roku ubiegłym, kolonię wypoczynkową dla najuboższych dzieci. W bieżącym roku na kolonię wyjechało na Helusz około 300 dzieci obojga płci. Dzieci te znalazły pomieszczenie w specjalnie zbudowanych budynkach kolonijnych, przy czym kierownictwo nad nimi sprawują specjalnie szkolone wychowawczynie. Poza tym na Helusz skierował Związek Zachodni 120 dziewcząt, przeważnie z Górnego Śląska. (AB).

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 **Podstawą** obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo **we Lwowie** Sp. z ogr. odp. **Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski**

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15